Stany Zjednoczone przyrzekły pomoc Francji i Anglii

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; dodatku „Mój Przyjaciel" — Czesław Kędzierski; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 29 Wydanie Ł Rok 69 Niedziela, dnia 5 lutego 1939

Anarchia na Rusi Podkarpackiej

Ludność burzy się przeciwko metodom wyborczym Wołoszyna — Nowe krwawe starcia

(d) Rzym. (PAT) „Tribuna" omawia położenie na Rusi Podkarpackiej stwierdzając, że zakradła się tam już anarchia i zagraża równowadze stosunków w Europie środkowej. Przeciwko metodom wyborczym rządu Wołoszyna burzy się nie tylko ludność rdzenna, ale i całe społeczeństwo węgierskie.

Również na Słowaczyźnie dają się zauważyć coraz silniejsze prądy opozycyjne wobec Wołoszyna, z którym pragnie się zerwać wszelkie kontakty. Z drugiej strony społeczeństwo karpato-ruskie zbuntowane jest wyraźnie przeciw Pradze, czego dowodem była m. in. gwałtowna reakcja antyczeska, wywołana nominacją gen. Prchali.

Omawiając polityczne znaczenie wyborów, organizowanych przez Wołoszyna, dziennik z ironią ocenia głosy pewnych nielicznych elementów na Rusi Podkarpackiej, pragnących uczynić z niej „Piemont ukraiński".

„Nadzieje takie — pisze „Tribuna" — tłumaczyć sobie można jedynie wybujałą fantazją. Sprawa karpato-ruska zaczyna parzyć ręce nawet polityków z Pragi".

„Tribuna" wskazuje na konieczność rozwiązania na innych niż dotychczas podstawach zagadnienia Rusi Podkarpackiej.

Krwawe starcia

(d) Ungwar. (PAT) Ponowny przyjazd gen. Prchali na Ruś Podkarpacką wywołał w sferach wołoszynowskich prawdziwą wściekłość, która znalazła swój wyraz w terrorze bojówek wobec pozostałych Czechów.

W Swalawie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi. W obronie mieszkańców stanęło wojsko, które otwarło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy. Po obu stronach są zabici i ranni.

Krwawe te wypadki spowodowały rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu gen. Prchali. W paru miejscowościach ogłoszono nawet stan wojenny.

Sposób na murowaną jednomyślność

Ungwar. (PAT) Rząd Wołoszyna wydał rozporządzenie, regulujące sposób głosowania do sejmu karpatoruskiego. Głosujący będą mogli oddać kartki z napisem „tak" lub „nie", przy czym oddający kartki z napisem „nie" będą musieli podać swoje nazwisko i adres (!), gdyż w przeciwnym razie głos będzie unieważniony.

Wybuch w wytwórni amunicji

Trzech robotników zabitych, kilku rannych

Warszawa. (PAT) W dniu dzisiejszym w wytwórni amunicji w Rembertowie przy nabijaniu amunicji nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach, a mianowicie trzech zabitych i kilku rannych.

Przyczyny wybuchu są badane przez komisję fachową i władze śledcze.

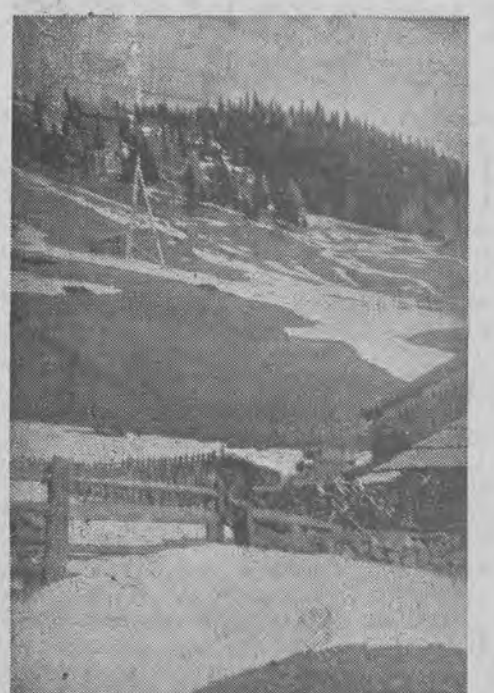

Kiedy w dolinie palące promienie słońca i gorętsze podmuchy wiatru stopią śnieg, kolejka linowa zawozi nas na szczyty, gdzie śnieg leży dłużej, bo do maja, a nawet do czerwca

Napad na premiera Spaaka

Burzliwe posiedzenie Izby Deputowanych — Tłum rzucił się na premiera na ulicy i poturbował go boleśnie

(d) Bruksela. (PAT). Izba Deputowanych była widownią gwałtownych zajść.

Już na wstępie panowała atmosfera wybitnie podniecona z powodu zgłoszenia przez pos. Baillona (katolik z Brukseli) wniosku o rewizję ustawy amnestyjnej dla separatystów flamandzkich. Miało to uniemożliwić mianowanie wybitnego działacza flamandzkiego, skazanego w swoim czasie na karę śmierci za zdradę stanu, dra Martinsa, na członka Królewskiej Flamandzkiej Akademii Nauk. Wobec sprzeciwu przedstawicieli partii flamandzkiej głosowanie nad tym wnioskiem odroczono.

Z kolei Izba przeszła do obrad nad nagłym wnioskiem posła socjalistycznego Truffota. Zmierzał on do przekształcenia Belgii w państwo federacyjne na wzór Szwajcarii. Przy tej okazji doszło do gwałtownego starcia między premierem a opozycją lewicową. Spaak zaprotestował stanowczo przeciwko stawianiu na porządku dziennym nieprzemyślanych a tak doniosłych wniosków.

Ostre wystąpienie premiera

„Codzień — oświadczył — wzywa się rząd do pracy, lecz stale rzuca się mu kłody pod nogi. Mam tego dość!"

Powstała burza na lewicy. Premier wyraźnie podrażniony zawołał:

„Dajcie mi spokój! Z jednej strony chcecie, aby rząd zajmował się poważnymi sprawami, a z drugiej przeszkadzacie mu. Albo Izba będzie współpracować z rządem, albo sobie pójdę. W sposób zupełnie nieoczekiwany wysuwa się wniosek o wysoce poważnym charakterze, nie dając rządowi czasu do namysłu. Takie postępowanie ośmiesza parlament".

Na tego rodzaju ostre oświadczenie lewica zareagowała b. gwałtownie. Wnioskodawca pos. Truffot starał się bronić swego stanowiska. Lewica tymczasem demonstrowała hałaśliwie przeciwko premierowi, którego natomiast poparto na prawicy. Ponieważ zaczęło dochodzić do bójek, przewodniczący zawiesił obrady.

Napad

Premier Spaak po tym posiedzeniu udał się do ministerstwa i pracował w swoim gabinecie. Wieczorem otrzymał telefoniczną wiadomość, że dom jego otoczony jest przez demonstrantów. Wówczas natychmiast udał się tam samochodem. W pobliżu mieszkania samochód otoczył tłum, z którego kilkanaście osób rzuciło się na premiera, zdarło mu kapelusz i zadało szereg uderzeń pięściami w twarz. Rana odniesiona na czole nie jest na szczęście ciężka.

Natychmiast po napadzie przeprowadził premier w swym mieszkaniu rozmowę z przewodniczącymi obu przeciwflamandzkich związków kombatanckich, którzy żądali, aby złożył swój urząd. Spaak odpowiedział jednak, iż nie zamierza podać się do dymisji, a za swoją działalność odpowiedzialny jest tylko przed królem i parlamentem. Wkrótce potem przybył do mieszkania królewski prokurator celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia.

W związku z pobiciem premiera zatrzymano kilka osób, m. i. b. kombatanta hr. de Lalaing, u którego znaleziono w ręku kamień.

Nowe zamachy bombowe w Londynie

Tym razem zaatakowano stację kolejki podziemnej — Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych

Londyn. (PAT) Terroryści irlandzcy dali się dzisiaj w Londynie poważnie we znaki. W samym śródmieściu, w najbliższej okolicy słynnego Picadilly wybuchły dziś rano bomby na dwóch stacjach kolei podziemnej.

Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare udzielił Izbie Gmin na ten temat następującego wyjaśnienia:

„Dziś o godz. 6 nad ranem wydarzyły się poważne eksplozje na stacjach kolei podziemnej w Londynie: Tottenham Court Road i Leicester Square. Niestety dwie osoby zostały przy tym poważnie zranione i szkody są znaczne. Obie eksplozje są niewątpliwie wywołane przez bomby zegarowe, które pozostawione zostały w przechowalniach bagażowych obu stacyj na noc. Śledztwo jest prowadzone bardzo usilnie".

Jak się okazuje, w obu przypadkach bomby ukryte były w walizkach pozostawionych na przechowanie. Ruch na kolei podziemnej nie został wskutek tych wybuchów wstrzymany, ponieważ przechowalnie bagażowe znajdują się na wyższym piętrze i wskutek tego wybuchy nie oddziałały na podziemia, w których znajdują się tory kolejowe. Natomiast przechowalnie i kasy biletowe zostały zniszczone. Na stacji Tottenham Court Road poważnie zranieni zostali kierownik przechowalni i kierownik kasy biletowej. Ponadto na stacji Leicester Square jest również trzech lekko rannych.

Wybuch wywołał w Londynie b. wielkie wrażenie, tym bardziej, że dokonany był w samym sercu Londynu, gdzie koncentruje się największy ruch.

Stany Zjednoczone przyrzekły pomoc Francji i Anglii

(d) Londyn. (ATE). Pisma nowojorskie zamieszczają niedyskrecje z tajnego posiedzenia komisji wojskowej Senatu, na którym prez. Roosevelt mówił prawie godzinę, składając ważne oświadczenie, dotyczące obrony narodowej

„New York Times" zamieszcza sprawozdanie pod nagłówkiem: „Roosevelt pomoże demokracjom w zbrojeniach" i twierdzi, że członkowie komisji odnieśli wrażenie, iż prezydent zdecydowany jest iść jak najdalej w dostarczaniu państwom demokratycznym sprzętu lotniczego oraz innych materiałów wojennych.

„Herald Tribune" pisze, że prez. Roosevelt oświadczył, iż Stany Zjednoczone muszą być gotowe do udzielenia pomocy demokracjom. Prezydent nie spodziewa się, by wojska amerykańskie kiedykolwiek miały walczyć na obcej ziemi, jednak Stany Zjednoczone muszą uczynić wszystko, co leży w ich mocy, by uratować Francję i Anglię. Roosevelt miał dodać, że „odpowiedzialni szefowie państw demokratycznych znają moje stanowisko". Równocześnie podkreślił, że obawy ujawnienia tajemnic wojskowych są nieuzasadnione.

„Niedyskrecja inspirowana"

Korespondent londyńskiego „Star" dowiaduje się, że w kołach dyplomatycznych panuje ogólne przekonanie, iż ujawnienie oświadczenia prezydenta Roosevelta, złożonego na komisji wojskowej Senatu, było „niedyskrecją inspirowaną", celem wywarcia odpowiedniego wrażenia w Berlinie.

Do Londynu nadeszły wiadomości — twierdzi cytowane pismo — że prezydent już przed tygodniem postanowił interweniować w tej formie w sprawach europejskich wskutek raportów, jakie otrzymał o możliwości bliskiego ataku niemieckiego na Holandię lub Szwajcarię. Te same obawy wyrazić miał wobec przedstawicieli dyplomatycznych niektórych państw europejskich w Waszyngtonie. Korespondent „Star" nie przywiązuje zbytniego znaczenia do burzy, jaką wywołały rewelacje o oświadczeniu prezydenta Roosevelta, gdyż — jak twierdzi — opozycyjne stronnictwo skorzystało tylko z nadarzającej się okazji, by dla celów partyjnych oskarżyć prezydenta o narażanie Ameryki na zatarg wojenny.

W Stanach Zjednoczonych

Z Nowego Jorku donoszą dalej, że sprawozdania prasy amerykańskiej o posiedzeniu senackiej komisji wojskowej i rzekomym oświadczeniu prez. Roosevelta spowodowały szereg wystąpień, przeciwnych mieszaniu się St. Zjedn. do spraw europejskich.

B. prezydent Hoover wygłosił przez radio mowę, w której ostrzegał, że polityka interwencji w sprawy europejskiej może narazić Amerykę na niebezpieczne komplikacje.

Sen. Johnson zwrócił się do Senatu z żądaniem, aby społeczeństwo było dokładnie poinformowane o przebiegu obrad komisji wojskowej, a zwłaszcza dostawie samolotów dla Francji ze względu na niebezpieczeństwo, które grozi Stanom Zjedn. przy mieszaniu się do spraw europejskich.

Rezerwa we Francji

(d) Paryż (PAT.) Tematem komentarzy prasy francuskiej jest wystąpienie prez. Roosevelta. Zadowolenie miesza się z rezerwą.

Oświadczenia nie można uważać za wystarczające. Czekajmy — twierdzi p. Dorriot na łamach „Liberte", — czy nie stoimy w obliczu jakiegoś manewru. Oświadczenie to nabrałoby znaczenia, gdyby wyrażało się w czynach.

Rezerwę francuskich kół politycznych wywołują obawy, aby oświadczenie Roosevelta nie stworzyło naprężenia między Paryżem a Berlinem.

Oburzenie w Niemczech

(d) Berlin (PAT) Prasa niemiecka ostro reaguje na oświadczenie prez. Roosevelta. Zwłaszcza oburza się na jego rzekome powiedzenie, iż „granice Stanów Zjednoczonych znajdują się we Francji" oraz na fakt sprzedaży przez Amerykę samolotów Francji. Wynurzenia prezydenta prasa niemiecka określiła jako „podżeganie". Dzienniki cytując głosy nieprzychylnych Roosveltowi pism nowojorskich, dowodzą, że przypisywane mu oświadczenie na komisji wojskowej Senatu nie spotkało się z przychylną oceną społeczeństwa amerykańskiego.

Min. Sidor o losach Słowacji

Sprawy gospodarcze — Sprawa ukraińska jest dla Słowaków raz na zawsze załatwiona

Bratysława. (PAT) Prasa słowacka opublikowała treść wywiadu, udzielonego korespondentowi agencji „Exchange Telegraph" przez ministra Sidora, który oświadczył m. in.:

„Słowácja stanowi pewnego rodzaju pomost pomiędzy Węgrami a Polską oraz w stronę Rumunii. Słowacy pragną wszystkie swe siły poświęcić rozbudowie swej ojczyzny. W stosunku do innych państw i narodów Słowacy pragną zachować ścisłą neutralność celem uniknięcia jakichkolwiek konfliktów. Rozwój gospodarczy Słowacji i całego państwa czesko-słowackiego wymaga stosunków gospodarczych z całym światem. Słowacy będą więc starali się rozbudować swój przemysł, przy czym pierwszeństwo będą miały kapitały słowackie. Słowacy otrzymali już szereg korzystnych ofert ze strony kapitalistów zagranicznych.

Plan stworzenia wielkiej Ukrainy — mówił min. Sidor — nie jest aktualny. Sprawa ukraińska w ramach Słowacji jest dla Słowaków raz na zawsze załatwiona. Ukraińcy korzystają ze wszystkich praw narodowych i nie mają powodu do niezadowolenia. Ruch ukraiński obchodzi Słowaków o tyle, że wśród Ukraińców istnieją dążenia w kierunku rewizji granic pomiędzy Słowacją a Karpacką Ukrainą. Słowacy na taką rewizję się nigdy nie zgodzą i wszelkie próby w tym kierunku będą uważali za irredentę".

Budżet Min. Spraw Wojsk. w Sejmie

Przemówienie ministra gen. Kasprzyckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała w piątek budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zwracało ogólną uwagę, iż w posiedzeniu nie brali udziału przedstawiciele mniejszości „ukraińskiej", członkowie komisji budżetowej.

Referent p. Pikusa domaga się wzrostu budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na cele dozbrojenia armii i podkreślił znaczną poprawę stanu fizycznego poborowych, gdyż coraz więcej jest takich, którzy otrzymują kategorię „A". Poza tym referent stwierdził bardzo wysoki poziom wyszkolenia wojska, oraz w zakończeniu podniósł, że wojsko nie ustępuje w podjętej pracy nad udoskonalaniem i unowocześnieniem wyposażenia bojowego. Broń jest najzupełniej nowoczesna i wyprodukowana całkowicie w kraju.

Bezpośrednio po referacie zabrał głos min. Kasprzycki, stwierdzając m. in., że zbliżyliśmy się znacznie do celu jaki musimy osiągnąć pod względem przygotowania gospodarczego. Dotychczasowy nasz wysiłek — mówił minister — był skromny i bardzo ostrożnie dozowany. Od pewnego czasu jednak widzimy napływ coraz to poważniejszych środków z poza budżetu Min. Spraw Wojskowych.

W dalszym ciągu minister stwierdził, iż podczas bieżącej sesji będzie wniesiona propozycja ustawy, aby w ustawie skarbowej znalazł się paragraf, dzięki któremu rząd uzyska pełnomocnictwo przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych na rzecz budżetu MSW.

Jako jedyny mówca, poza referentem i ministrem, zabrał głos p. Sommerstein, który w imieniu żydowskiego koła parlamentarnego powtórzył zeszłoroczną deklarację o stosunku Żydów, względem zagadnienia o bronności, podkreślając, że deklaracja ta pozostaje dla Żydów i jest stale aktualna.

Po końcowym przemówieniu przewodniczącego komisji budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych w drugim czytaniu przyjęto w brzmieniu rządowym. (w)

Z komisji budżetowej Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała w piątek budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent sen. Głowacki w bardzo krytycznym referacie stwierdził, że w pracy ustawodawczej zauważyć można zbyt wielki pospiech. Ogólną cechą ujemną naszego ustawodawstwa jest okoliczność, że znaczenie kodeksu usuwane jest w cień przez niezliczone ustawy specjalne. Po omówieniu wad kodeksu cywilnego na odcinku ściągania należności i że władza prokuratorska zbyt często oskarża niewinnych, sprawozdawca podkreślił szkodliwość pojawienia się pogłosek o skasowaniu całego szeregu sądów grodzkich, szczególnie na ziemiach zachodnich.

W dyskusji poruszano sprawy podwyższenia płac nauczycielstwu więziennemu oraz wszystkim sądownikom, zwiększenia wydatków na resort sprawiedliwości, oraz wprowadzenia rejestru złośliwych bankrutów.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos min. Grabowski, który stwierdził m. in., że pogłoski o likwidacji sądów grodzkich są bezprzedmiotowe. W przemówieniu min. Grabowski omówił **braki ustawodawstwa** polskiego. (w)

Delegacja polska wyjechała do Hiszpanii narodowej

Warszawa. (Tel. wł.) Do Hiszpanii gen. Franco wyjechała delegacja polska do rokowań handlowych pod przewodnictwem dyr. Wszelakiego. (w)

Zapotrzebowanie na mięso końskie

Warszawa. (Tel. wł.) Stwierdzono znaczny wzrost konsumcji i zapotrzebowania na mięso końskie, zwłaszcza w miastach przemysłowych. Mięso końskie jest trzykrotnie tańsze od wołowego. (w)

Rokowania z Litwą

Warszawa. (Tel. wł.) W drugiej połowie lutego rozpoczną się rokowania z Litwą. Prowadzić je będzie ze strony polskiej dyr. Lubaszewski, a ze strony litewskiej Norkajtis. (w)

W Szwajcarii nie będzie amnestii

Berno. (PAT) Rada stanu odrzuciła 28 głosami przeciwko trzem wniosek o udzielenie amnestii wszystkim obywatelom szwajcarskim, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

Tajemnicza misja

Paryż. (PAT) Ubiegłej nocy opuścił Paryż b. minister sen. Leon Berard, udając się do Burgos. Leon Berard, zapytany przez dziennikarzy, odmówił udzielenia informacji, jaki charakter ma jego misja.

Wielka katastrofa autobusowa

(d) Ilmenau. (PAT) Autobus, którym jechało do Langewiesen (w prow. Hannover) 13 pasażerów, zarzucił z powodu gołoledzi i stoczył się z nasypu szosy na podwórze fabryki przy drodze. W wypadku tym 5 pasażerów poniosło śmierć, 5 jest ciężko a 3 lżej rannych.

Żydzi w strefie nadgranicznej

(d) Chorzów. (ATE) Funkcjonariusze policji przeprowadzili na terenie Chorzowa obławę, w wyniku której zatrzymano 39 Żydów przebywających nielegalnie w strefie nadgranicznej.

Wizyta min. Ciano

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Min. Ciano, jak donosi prasa włoska, ma przybyć do Warszawy 25 lutego. Według niesprawdzonych pogłosek w drodze do Polski zatrzyma się podobno w Berlinie, a z powrotem — w Pradze. (w)

Napad lwów na samochód

(d) Lizbona (PAT). Korespondent dziennika „O Seculo" donosi z Luandy (Angola) o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała kolonistę. Gdy jechał do miasteczka Catenga samochodem w towaryzstwie syna i sąsiada, samochód został zaatakowany przez lwy. Podróżni dzięki szybkości samochodu zdołali wyjść z przygody cało, przy czym zastrzelili dwa lwy. Fakt napadu lwów na samochód uchodzi za niezwykły, ponieważ drapieżniki te dotychczas okazywały lęk przed samochodami i przy pojawieniu się auta zawsze uciekały.

25 km od granicy francuskiej

znajduje się armia gen. Franco — Zajęcie całej Katalonii już tylko zagadnieniem technicznym

(d) San Sebastian. (ATE). Zdaniem tutejszych rzeczoznawców wojskowych dalsza ofensywa wojsk narodowych w północnej Katalonii przestała już być zagadnieniem wojskowym i zależeć będzie wyłącznie od szybkości, z jaką rozwiązane być mogą zagadnienia komunikacyjne. Koła te twierdzą, że cofające się oddziały republikańskie systematycznie niszczą wszystkie ważniejsze środki i węzły komunikacyjne, by w ten sposób powstrzymać pościg powstańców. Działania wojenne w północnej Katalonii nabrały w tym stanie rzeczy charakteru kampanii technicznej, w której główna rola przypada wojskom specjalnym.

„Czerwoni" przyznają się do porażki

Figueras. (PAT) Z kwatery wojsk „czerwonych" donoszą, że postępy narodowców na froncie katalońskim trwają.

Na odcinku wybrzeża, gdzie wojska „czerwone" stawiają większy opór, narodowcy posuwają się w kierunku Gerony trzema kolumnami. Wojska „czerwone" cofają się w porządku, zajmując z góry upatrzone pozycje Na północ od Vich, gdzie wojska gen. Franco wywierają najwiekszy nacisk, oddziały „czerwone" usiłują stworzyć nową linię oporu, przechodzącą od góry Salterra w kierunku południowo-wschodnim przez pasmo górskie Sangregorio

Zmykają wraz z fabryką

Perpignan. (PAT) Wśród uchodźców hiszpańskich, którzy przybyli nad granicę francuską, znajduje się personel zarządu oraz wszyscy robotnicy hiszpańskiej wytwórni lotniczej z Barcelony, która ostatnio przeniesiona została z Barcelony do Olot, skąd obecnie, wobec postępów wojsk narodowych, ewakuowana została nad granice francuska.

Z NASZEGO STANOWISKA

Jak Polska ma to rozumieć?

W związku z mową kanclerza Hitlera przypomnieć i podkreślić należy dwie rzeczy:

1) kanclerz oświadczył, iż „Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie, południu i północy granice uspokojone", czyli Hitler nie uznał granicy wschodniej Rzeszy za uspokojoną;

2) to oświadczenie kanclerza zostało przez Polską Agencję Telegraficzną podane w brzmieniu zasadniczo odmiennym, a mianowicie dodając do granic, przez Hitlera rzeczywiście wymienionych, także granicę wschodnią.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami przesadnego alarmowania społeczeństwa, choćby dlatego, że budujemy na należytym poczuciu siły narodu polskiego, ale z drugiej strony widzimy oczywiście swój elementarny obowiązek publicystyczno-polityczny w zwracaniu polskiej opinii publicznej uwagi na prawdę polityczną, uważając zasłanianie czy zgoła przeinaczanie tej prawdy za ciężki wobec narodu i państwa grzech polityczny.

Więc jak wygląda prawda polityczna, jeżeli chodzi o programowe oświadczenia kanclerza Hitlera w sprawie granicy wschodniej Rzeszy, a zarazem w kwestii stosunku Niemiec do Polski?

Jeżeli chodzi o ten stosunek, to wszystkie mowy kanclerza wyrażają się z entuzjazmem o przyjaźni polsko-niemieckiej, opartej o pakt nieagresji, zawarty w styczniu 1934 r. na lat dziesięć. W sprawie zaś granicy wschodniej Rzeszy byliśmy w ostatnich miesiącach, a mianowicie od połowy września roku minionego, świadkami trzech oświadczeń.

W mowie, wygłoszonej dnia 14-go września, a więc w momencie szczytowym przesilenia czesko - słowackiego, Hitler powiedział:

„Niemcy mają dziś z wielu stron zupełnie uspokojone granice i są zdecydowane, o czym zapewniły, granice te przyjąć i uznać odtąd jako niezmienne i ostateczne, dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju."

W tekście, ogłoszonym wówczas przez Polską Agencję Telegraficzną, początek tego zdania brzmiał: „Niemcy mają dziś z wszystkich stron... itd.

Dnia 26 września, już po pierwszej rozmowie Hitlera z Chamberlainem, kanclerz oświadczył w berlińskim „Sportpalaście":

„Stoi przed nami teraz ostatni problem, który musi być rozwiązany i będzie rozwiązany, jest to ostatnie terytorialne żądanie, które mam do postawienia w Europie" itd.

A dalej, gdy już kanclerz mówił o stanowisku Anglii i Francji, stwierdził:

„Premiera Chamberlaina zapewniłem, że jeżeli problem Niemców sudeckich zostanie załatwiony, nie będzie już istniał dla nas w Europie żaden problem terytorialny."

Tak kategoryczne oświadczenie natury ogólnej padło z ust kanclerza Hitlera po raz pierwszy; dotychczasowe bowiem jego deklaracje dotyczyły tylko niemiecko-francuskiej i niemiecko-włoskiej granicy. To oświadczenie kanclerza było niejako uroczystym stwierdzeniem wobec całego świata, że poza rewindykacjami wobec Czecho-Słowacji Niemcy nie mają już żadnego terytorialnego żądania w Europie. Nie w interesie Polski leży obniżanie znaczenia tej deklaracji.

A teraz, dnia 30 stycznia, kanclerz Hitler oświadczył:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie, południu i północy granice uspokojone."

A Polska Agencja Telegraficzna dodała: „na zachodzie i wschodzie..."

Czy to przypadek, że kanclerz granicy wschodniej Rzeszy nie zaliczył do granic uspokojonych? Nikt chyba tego nie będzie przypuszczał, choć każdy musi być tego zdania, że to, co Hitler powiedział oficjalnie i uroczyście w dniu 26 września, obowiązuje jego i Niemcy na trwałe. Więc na co to wyodrębnienie granicy wschodniej spośród innych granic Rzeszy?

I czy przypadkiem jest, że Polska Agencja Telegraficzna tekst oświadczenia kanclerza podała w zasadniczo odmiennej formie? Kto jest inspiratorem tych zmian i komu one mają służyć? Czy wymaga ich dobro sprawy polskiej, świadomość społeczeństwa, jak przedstawia się prawda polityczna?

Nie do nas należy sugerowanie Ministerstwu Spraw Zagranicznych, co i jak czynić powinno, ale nie możemy nie stwierdzić faktu, że wyodrębnienie przez kanclerza granicy wschodniej spośród innych granic Rzeszy jako — nie uspokojonej wymaga naszym zdaniem wyjaśnienia na drodze dyplomatycznej, jak Polska ma to rozumieć, zważywszy, że największa część wschodniej granicy Rzeszy to granica polsko-niemiecka.

Dotyczy to bowiem naszych najżywotniejszych, polskich interesów. Dotyczy to autorytetu i powagi naszego państwa, którego wola i którego prawa muszą być w Gdańsku szanowane. Gdańsk jest bowiem historycznym miastem polskim i polskim dostępem do morza, choć chwilowo rządy w nim spoczywają w rękach niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej.

Nie jest nam też obojętne, jak rozwijają się wypadki na Litwie i w Kłajpedzie. Wszelki postęp wpływów niemieckich na tym terenie jest dla nas równie niebezpieczny, jak dla samej Litwy. Dlatego nie jest nam wszystko jedno, czy Litwa opiera się skutecznie wpływom niemieckim, czy też tym wpływom ulega. W interesie zarówno Polski jak Litwy leży powstrzymanie naporu niemczyzny na Wschód, a to może nastąpić tylko drogą wprowadzenia Litwy w orbitę polskiej polityki.

Jak już donosiliśmy, w Lublinie odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademia żałobna ku czci Romana Dmowskiego. Na zdjęciu sztandary i przedstawiciele organizacyj na scenie, którą niezwykle pięknie przybrał p. Czesław Bakoś, dekorator firmy Poznański Dom Odzieży w Lublinie

ŻYCIE POLITYCZNE

HITLEROWCY STALE WICHRZĄ W GDAŃSKU

Niedawno gdański „Danziger Vorposten" został przez władze polskie skonfiskowany **za szkalowanie w artykule policji polskiej.** Artykuł ten w formie ulotki rozplakatowano na obszarze Wolnego Miasta. Nalepiono go też na budynku, zamieszkałym przez polskich inspektorów celnych we wsi granicznej Kalthof. Oczywiście, że **afisz czytali specjalnie nasyłani szturmowcy nar.-socjalistyczni, którzy** „oburzeni" na Polskę z powodu rzekomych faktów, opisanych w ulotce, **powybijali wszystkie szyby w domu inspektorów celnych.**

Tak się dziwnie złożyło, że ta nowa, **nie pierwsza prowokacja niemiecka w Gdańsku zbiegła się co do czasu z wizytą min. Rzeszy Ribbentropa w Warszawie.** W tym samym czasie, gdy urzędowo zapewniano o obustronnej przyjaźni, hitlerowcy wybijali szyby w domu polskich urzędników. Jednak, niestety, **inne są słowa w przemówieniach dyplomatów a inna rzeczywistość w stosunkach polsko-niemieckich.**

Dlatego ludność Pomorza musi patrzeć realnie na to, co dzieje się w Gdańsku, a także na to, co robią i jak się zachowują Niemcy na Pomorzu. **W wyborach samorządowych musi zwyciężyć — zwłaszcza na Pomorzu — żywioł polski, reprezentowany organizacyjnie przez Stronnictwo Narodowe.**

Pracy tego obozu bowiem, a właściwie **działalności jego twórcy, Romana Dmowskiego zawdzięczamy, że ziemie zachodnie są dziś w granicach państwa polskiego oraz, że posiadamy własny, wolny dostęp do morza.**

NIEMCY W GDAŃSKU I W KŁAJPEDZIE

W Gdańsku, podobnie jak w całej Rzeszy odbył się tzw. dzień policji. Przed prezydentem senatu Greiserem przedefilowało około **1000 policjantów, wyekwipowanych całkowicie wojskowo,** w hełmach stalowych, z karabinami, plecakami i ciężkimi karabinami maszynowymi. Po kompaniach pieszych przyszli rowerzyści, wyposażeni w nowoczesny sprzęt wojskowy, a wreszcie częściowo zmotoryzowany oddział broni pancernej, składający się z kilku lekkich samochodów, grupy motocyklistów oraz pancernego samochodu wywiadowczego, uzbrojonego w ciężki karabin maszynowy.

Publiczność polska przecierała oczy. **Czy to policja, czy wojsko gdańskie, a raczej niemieckie? A jeśli wojsko, to dlaczego powstaje ono u wylotu głównej polskiej arterii komunikacyjnej, tuż pod bokiem Gdyni?**

W Kłajpedzie odbyło się **zaprzysiężenie 1600 członków kłajpedzkich oddziałów S. S.** tzw. Ordnungsdienst — służby porządkowej, na którą to uroczystość **przybyły liczne oddziały szturmowe S. A. i S. S. z Rzeszy.** A premier litewski ks. Mironas oświadczył w swym przemówieniu, że **„rząd litewski nie zamierza,** uwzględniając zainteresowanie Niemiec sprawą — **krępować zamiaru autonomicznych organów niemieckich rządzenia krajem** (kłajpedzkim — przyp. nasz) **według zasad narodowo-socjalistycznych.** Rząd sądzi, iż jest to możliwe bez szkody dla interesów Litwy, wyrażając nadzieję, że organy autonomiczne będą unikały przeciwstawiania ideologii narodowo-socjalistycznej interesom państwa litewskiego".

Po ostatnich wyborach do sejmiku kłajpedzkiego **propaganda niemiecka na Litwie poczyniła, niestety, takie postępy, że dziś oto premier litewski „uwzględnia zainteresowanie Niemiec" w sprawie Kłajpedy,** pomimo, że dla handlu Litwy nawet Kłajpeda jest portem niewystarczającym i istnieją, już projekty budowy drugiego portu nad Świętą.

Postęp sił niemieckich na Bałtyku jest dla Polski rzeczą ogromnej wagi. U wylotu bowiem Polski i Litwy na Bałtyk tworzą się niemieckie siły zbrojne. Po co, dla kogo i jakim celom mają one w przyszłości służyć, łatwo się tego domyślić.

Toteż nie możemy, **nie wolno nam obojętnie patrzeć na te wydarzenia,** które obserwujemy w Kłajpedzie i w Gdańsku.

Roman Dmowski mówi:

W położeniu geograficznem Polski niema miejsca na mały i słaby naród: zbyt się w ubiegłych stuleciach rozrośli jego sąsiedzi, a w szczególności zachodni, który nie przestaje łakomie patrzeć na nasze ziemie. W dzisiejszej dobie sytuacja nasza w tym względzie szybko się poprawia.

Lud polski się mnoży i, mnożąc się najsilniej, na polskiej ziemi nie będzie z głodu umierał. I dzięki temu naród polski, jako liczba, zajmie niepoślednie miejsce w Europie. To mu zaś pomoże do zajęcia większego miejsca i pod innemi względami.

Może nie było momentu w dziejach naszego narodu, w którym bliska przyszłość otwierałaby przed nim tak pomyślne widoki. Trzeba tylko, żeby narastające pokolenia Polski dorosły do karjery historycznej, która przed Ojczyzną leży, i która sama w ręce nie wlezie, ale musi być przez Polaków wzięta.

(„Przełom")

PRZEGLĄD PRASY

Groźny wzrost niemczyzny

„IKC" zwraca uwagę na wzrost liczby ludności niemieckiej w województwie warszawskim, gdzie w r. 1921 do narodowości niemieckiej przyznało się 47.584 osób, a już w r. 1931 — 73.592. Skupienia niemieckie układają się wzdłuż ważnych traktów oraz punktów o znaczeniu strategicznym, szczególnie w powiatach nadwiślańskich oraz dookoła Warszawy.

Wzrost liczby Niemców w województwie warszawskim tłumaczy „IKC" silną kolonizacją niemiecką na terenach podwarszawskich i pozyskiwaniem dla niemczyzny elementu polskiego drogą „rewindykacji", przede wszystkim ludności wyznania protestanckiego.

Groźne zjawisko wzrostu niemczyzny w sercu Polski możliwe się stało — pisze „IKC" — przez osłabienie prężności społeczeństwa polskiego, którego aktywność paraliżuje błędna polityka.

„Stwierdzamy z naciskiem — pisze „IKC" — że tylko pracujący w zdrowej atmosferze, rozwijający się bez nacisków zewnętrznych element polski może stać się poważną zaporą przeciw rozprzestrzenianiu się elementów obcych, a z drugiej strony stać się ośrodkiem atrakcyjnym, przyciągającym ku sobie i rozpuszczającym w sobie te wszystkie elementy, które nie skrystalizowały się należycie etnicznie."

Słusznie — ale nie tylko to. Przyczyna złego leży także w błędach ogólnej polityki w stosunku do zagadnienia niemieckiego. Polityki znanej i osłabiającej odporność społeczeństwa w tej dziedzinie.

„Ozon" przeciw Żydom nie wystąpi

W tygodniku „sanacyjnym" o tendencjach totalistycznych — „Zaczyn" — który stoi pod wpływami płka Wendy, „szefa" biura planowania „Ozonu", ukazał się artykuł potępiający projekty ustaw przeciwżydowskich posłów Stocha i Kieńcia.

W artykule tym znajdujemy wyraźne oświadczenie, że „Ozon" przeciw Żydom praktycznie nie wystąpi:

„Nie jest wykluczone — czytamy — że po stworzeniu realnych możliwości masowej emigracji zaistnieje potrzeba stworzenia wewnątrz kraju sytuacji przymusowej, która tę emigrację przyśpieszy. Ale w chwili obecnej wtrącać przeszło trzy miliony obywateli państwa w otchłań zupełnej izolacji i beznadziei, w której jedynym protestem stawać się może szaleństwo, to droga do wojny religijnej, do rozpętania krwawych aktów rozpaczy, dzikich, namiętnych fanatyzmów, terroru i sabotażu. Z tym każdy świadomy i odpowiedzialny państwowiec musi się liczyć, rozumiejąc jak bardzo stan taki byłby na rękę wrogim nam siłom i jak skutecznie stawał by się narzędziem obcych agentur."

A więc odważny „Ozon" obawia się, aby Żydzi nie wpadli w rozpacz i straszy społeczeństwo widmem „wojny religijnej"...

To są „strachy na Lachy" — zdaniem naszym. Ważniejsze jest położenie i rozpacz Polaków, szczególnie młodego pokolenia, dla którego Żydzi są przeszkodą w ustaleniu losu. Ważniejszy jest los państwa, które we wszelkich dziedzinach musi się uwolnić od wpływów żydowskich.

Odkładanie sprawy „na później", to podkopywanie jej w jej podstawach. Wiedzą to Żydzi i skwapliwie przedrukowują artykuł „Zaczynu".

Polskie odznaczenia — żydowskiej fabrykacji

Narodowa Agencja Informacyjna donosi, że krzyże „Virtuti Militari", medale i krzyże niepodległości oraz ordery „Polonia Restituta" produkują wyłącznie firmy żydowskie, m. i. J. Berliner (Warszawa, plac Krasińskich 2).

Polskie odznaczenia żydowskiej fabrykacji — to istotnie skandal niebywały! Kawaler „Virtuti Militari" naraził życie, a Żyd zarabia na tym pieniądze...

W hołdzie Romanowi Dmowskiemu

W Nieszawie

Z inicjatywy N. O. K. w Nieszawie odbyła się w Domu Katolickim wieczornica ku czci Romana Dmowskiego, w której wzięło udział społeczeństwo historycznego grodu.

Uroczystość zagaiła p. Popierowa, a dłuższy referat na temat życia, czynów i działalności Zmarłego wygłosiła w pięknej formie p. Dowmontowa, prezeska N. O. K. we Włocławku. Ponadto p. Wiśniewski przedstawił zebranym jeszcze życiorys Romana Dmowskiego, podkreślając swe wrażenia z osobistego poznania R. Dmowskiego. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

W Dobrem

Ludność osady Dobre i okolicy godnie uczciła pamięć Romana Dmowskiego. W kaplicy cukrowni nabożeństwo żałobne odprawił ks. prof. F. Grusse, a pienia żałobne wykonał chór parafialny z Krzywosądzy. Pośrodku kaplicy ustawiono pięknie przybrany katafalk z portretem Dmowskiego, a całą kaplicę udekorowano zielenią i flagami narodowymi. W czasie nabożeństwa orkiestra miejscowego „Sokoła" odegrała marsze żałobne.

Na mszę świętą przybyły delegacje wszystkich prawie organizacyj ze sztandarami.

W Starogardzie

Z inicjatywy Stron. Nar. odbyła się tu w hotelu Wielkopolskim uroczysta akademia żałobna ku czci Romana Dmowskiego.

Na pięknie udekorowanej scenie widniał portret R. Dmowskiego, przed którym płonęły znicze. Akademię zagaił prezes pow. Stron. Nar. dr. Józef Balewski, a referat o życiu i czynach R. Dmowskiego, o jego wiekopomnych zasługach dla Polski, wygłosił red. W. Ciesielski z Torunia. Programu akademii dopełniły deklamacje, śpiew chóru Św. Cecylii oraz żywy obraz, przedstawiający podpisanie traktatu wersalskiego.

W Pińsku

Staraniem grona obywateli miasta Pińska w dniu 30 stycznia rb. w kościele katedralnym przed wielkim ołtarzem odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego, odprawione przez ks. prałata Bronisława Kiełbassę.

Udział w nabożeństwie wzięli J. E. Ks. Biskup Karol Niemira, Sufragan Piński, Szambelan Łoziński Wacław, przedstawiciele miejscowego kupiectwa i rzemiosła z Pomorza i Wielkopolski, oraz miejscowa katolicka ludność.

Po nabożeństwie zostały odprawione przed symbolicznym katafalkiem egzekwie żałobne.

W Końskich

W ub. niedzielę w sali „Sokoła" odbyło się imponujące zebranie Stron. Nar. Zebranie zagaił dr. Feliks Zbrożek. Przeszło dwugodzinne przemówienie, poświęcone życiu i działalności Romana Dmowskiego, wygłosił b. senator Stefan Sołtyk z Radomia.

Zebranie w podniosłym nastroju zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W Skotnikach

Narodowe Skotniki w ub. niedzielę w sali parafialnej urządziły akademię żałobną. Na scenie przybranej zielenią stanęły poczty proporcowe. Obok portretu Romana Dmowskiego stanęli członkowie S. N. w jasnych mundurach. Akademię zagaił p. Fr. Chudy. Po odmówieniu „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario" p. Paras recytował „Jestem Polakiem", p. Janina Piśniewska deklamowała „Elegia na śmierć Romana Dmowskiego", p. Kasprzyk — „Ostatni apel". Długie przemówienie o życiu i działalności Wskrzesiciela Niepodległej Polski wygłosił p. M. Brzuchania z Końskich. Na zakończenie akademii admówiono Modlitwę o Wielką Polskę oraz odśpiewano „Boże, coś Polskę" i „Hymn Młodych".

W Radomiu odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego. Na zdjęciu — pięknie przybrany mieczami Chrobrego i portretem herb Dmowskiego, katafalk w kościele

W Dąbrówce

W ub. piątek w miejscowym kościele parafialnym zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiego Polaka. W nabożeństwie wzięli udział członkowie Stron. Nar. z proporcem. Podniosłe kazanie o życiu i działalności Romana Dmowskiego wygłosił ks. Sperzyński. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

W Więcborku

W dniu 23 bm. odbyło się w Więcborku posiedzenie nowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Lindeckiego. Po wprowadzeniu radnych w urzędowanie przez podanie ręki przemówił w kilku słowach p. burmistrz Lindecki o wielkich zasługach Wodza Narodu Romana Dmowskiego. Przemówienia wysłuchali radni stojąc i oddając tym samym hołd śp. Romanowi Dmowskiemu.

Poprzednio wpłynął ze strony radnych narodowych nagły wniosek o przemianowanie jednej z ulic na ulicę Romana Dmowskiego. Uchwalono więc jednogłośnie przemianować ul. Złotowską od ul. Hallera do mostu kolejowego na ulicę Romana Dmowskiego, zaś przedłużenie ulicy Złotowskiej za mostem kolejowym nie zmieniono dlatego, aby ulica ta przypomniała, iż Złotów należy się jeszcze Polsce, o które to ziemie Roman Dmowski walczył.

W Koluszkach

Koluszki, 27. 1. — W dniu 7 stycznia z inicjatywy ks. kanonika Wertyńskiego została odprawiona uroczysta msza św. za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego.

W dniu 9 stycznia rb. z inicjatywy miejscowego koła Str. Nar. ks. kan. Wertyński odprawił drugą mszę św. żałobną za duszę Wodza Narodu, na której byli obecni członkowie Str. Nar. ze sztandarem, przedstawiciele organizacyj społecznych i miejscowe społeczeństwo.

Koło Str. Nar. Koluszki ze naszym pośrednictwem składa ks. kanonikowi Wertyńskiemu i wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwie, serdeczne Bóg zapłać.

Częstochowa uczciła godnie Romana Dmowskiego. W sali katedralnej odbyła się akademia, w której udział wzięły olbrzymie rzesze narodowców. Na zdjęciu moment, kiedy przemawia mec. St. Niebudek z Warszawy

Odprawa ogólnopolska Str. Narod.

składa hołd Romanowi Dmowskiemu

Warszawa, 3. 2. Już miesiąc mija od zgonu Romana Dmowskiego, a mogiła Jego na Bródnie nadal tonie w żywej zieleni wieńców i kwiatów, składanych ustawicznie przez wdzięcznych rodaków.

Dnia 2 lutego — w święto Matki Boskiej Gromnicznej znowu ożywił się „cmentarz najuboższych" w stolicy. Do grobu rodzinnego Dmowskich w głównej alei cmentarnej ciągnęły od wczesnego ranka rzesze Polaków z serdecznym hołdem.

Około godz. 11 rano przybyli do grobu Romana Dmowskiego uczestnicy ogólnopolskiej odprawy organizacyjnej Stronnictwa Narodowego z pięknym wieńcem dla złożenia hołdu Romanowi Dmowskiemu.

Przy grobie modlitwę za duszę śp. Dmowskiego odmówił prezes okręgu pomorskiego Stron. Nar. ks. dyr. Jerzy Chudziński — wespół ze wszystkimi uczestnikami odprawy.

O godz. 9,30 wysłuchali uczestnicy odprawy Mszy św. odprawionej przez ks. Chudzińskiego w kościele Zbawiciela.

Zaznaczamy, iż ogólnopolska odprawa organizacyjna Str. Nar. przy udziale wszystkich okręgów organizacyjnych Stron. Nar. trwała przez cały czwartek pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego Stron. Nar. dr. Tadeusza Bieleckiego — Kierownika Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego Stron. Nar., zajmując się bieżącymi sprawami organizacyjnymi i politycznymi.

*

Na cmentarzu bródnieńskim w niedzielę i święta członkowie Stron. Nar. w jasnych koszulach pełnią przy grobie Romana Dmowskiego straż honorową przez cały dzień.

Jak wspominaliśmy nadal liczne szeregi Polaków podążają z hołdem do grobu Dmowskiego, dowodząc, iż kult Wielkiego Polaka z każdym dniem potężnieje.

S.

SPRAWY GOSPODARCZE

Podatki płatne w lutym

W lutym płatne są następujące podatki:

do dnia 5 lutego — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 stycznia 1939 r.; do dnia 20 lutego — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 lutego rb.;

do dnia 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w styczniu 1939 roku;

do dnia 15 lutego — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1938 r., przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

do dnia 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1938 r.) na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za 1937 r. przez przedsiębiorstwa nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

do dnia 25 lutego — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za 1939 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w styczniu 1939 r. przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1939 r. przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lutym 1939 r. (p)

Wydatki na obronę przeciwlotniczą i pomoc zimową są potrącalne od dochodu

Na podstawie art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym są zasadniczo potrącalne wydatki połączone z osiągnięciem, zachowaniem i zabezpieczeniem przychodów.

W zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Ministerstwo Skarbu nadało przepisowi temu znacznie rozszerzające.

W okólniku z 7. stycznia 1937 r. LDV 25588/2/36 Ministerstwo Skarbu odnośnie wydatków na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej poleciło stosować w postępowaniu wymiarowym następujące zasady:

Wydatki na zakup sprzętu i materiałów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej tudzież inne wydatki, mające na celu przystosowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do wymagań obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, — należy uważać za potrącalne z dochodu koszty osiągania i zabezpieczenia przychodów.

Wydatki na urządzenia mające na celu dostosowanie budynków do wymogów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej należy również potrącać z dochodu podatkowego zgodnie z art. 29 p. 4e rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym Dz. U. nr. 40, poz. 301 z 1936 r.

Niejednokrotnie wydatki na dostosowanie budynków do celów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej stanowią powiększenie lub ulepszenie źródła dochodu i jako takie zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym nie byłyby potrącalne z dochodu danego roku podatkowego. W stosunku do tych wydatków, o ile one służą celom obrony przeciwlotniczej lub przeciwgazowej, Ministerstwo Skarbu ustaliło zasadę, że okres zużycia takich obiektów inwestycyjnych nie przekracza lat 5. Wydatki na te cele mogą więc być potrącone z dochodu jednorazowo tak, jak to ma miejsce w odniesieniu do innych przedmiotów krótkotrwałych — choćby okres faktycznego zużycia odnośnych urządzeń był dłuższy niż lat 5.

Jeżeli jednak z natury i przeznaczenia tych obiektów wynika, iż użytkowanie ich będzie długotrwałe i znacznie przekraczające 5-letni okres, wówczas potrącenie z dochodu wydatków inwestycyjnych nastąpić winno w drodze normalnych odpisów amortyzacyjnych.

Natomiast ofiary i składki na rzecz obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej nie mogą być uważane za koszty osiągania dochodu i winny być włączane do dochodu podatkowego.

W przypadkach wątpliwych płatnik winien na żądanie władzy wymiarowej przedstawić zaświadczenie właściwej instytucji, powołanej do organizowania obrony przeciwlotniczej, stwierdzające, iż nabyte bądź wykonane przedmioty i urządzenia, których koszty mają być uznane za potrącalne na podstawie niniejszego okólnika, istotnie służą i czynią wymaganiom obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Dodać tu należy, że wszelkie ofiary na FON i FOM, jak ministerstwo kilkakrotnie wyjaśniło, potrącalne od dochodu nie są. Natomiast wszelkiego rodzaju wydatki i świadczenia na cele walki z bezrobociem, względnie na cele pomocy bezrobotnym stanowią zgodnie z okólnikami Ministerstwa Skarbu z 5. X. 1931, LDV 5027/2/31 i z 12. I. 1933 LDV 56597/2/32 koszty potrącalne od dochodu podatkowego.

H. S.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Ucieczka kapitału prywatnego z Gdyni.** W ostatnim czasie zanotowano w Gdyni objawy ucieczki kapitału prywatnego pewnych przedsiębiorstw oraz całego szeregu rzemieślników do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ponieważ rozbudowa Gdyni staje się koniecznością i w najbliższym czasie czynniki decydujące będą musiały znowu zdecydować się na dalszy wkład inwestycyjny, objaw ten nie jest dla Gdyni pożądany. O ile zrozumiałe jest przesunięcie się rzemiosła do COP, o tyle sprawa przesunięcia się szeregu firm stanowi dla Gdyni — według opinii tamtejszych sfer — objaw nad wyraz niepożądany. (c)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Tabakowa, Swarzędz. w pewnej intencji 10.—, P. K. 10,—, H. R. z podziękowaniem i prośbą o zdrowie 5,—, J. T. z Krotoszyna 3.—, razem 28,— zł.

Na fundusz Romana Dmowskiego

W dalszym ciągu złożono:

S. M.	10,— zł
Iza Niklewicz	5,— „
Koło Śremian	10,— „
J. H.	10,— „
St. Ś.	10,— „
N. N.	1,— „
razem z poprzednio pokwit.	1 [illegible] zł

Zawieszenie kar antysemitom z Kadzidła

Echa zdemolowania straganów żydowskich na jarmarku

Warszawa. 3. 2, — Sąd Apelacyjny w Warszawie w II. Wydziale Karnym rozpatrywał dnia 30 stycznia br. sprawę sześciu członków Stronnictwa Narodowego skazanych za udział w zbiegowisku przeciwżydowskim na dorocznym jarmarku, odbywającym się w maju 1938 r. w Kadzidle pow. ostrołęckiego.

Bilans strat żydowskich wyrażał się w postaci zdemolowania siedmiu straganów żydowskich, przewrócenia wozów z drobiem i nabiałem, uszkodzenia towarów galanteryjnych, stłuczenia siedmiu szyb oraz lekkiego poturbowania kilku Żydów. Wkrótce Żydzi pouciekali z jarmarku i całe zajście zlikwidowało się samoistnie. Straty żydowskie według oceny policyjnej nie przeniosło dwieście złotych.

Sąd Okręgowy w Łomży skazał sześciu oskarżonych na karę sześciu miesięcy więzienia każdego z art. 163 k. k. — za udział w zbiegowisku publicznym z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz z zawieszeniem wykonania kary na okres dwu lat dwu oskarżonym — Sysce i Puławskiemu.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu przemówienia obrończego adw. Bogusława Jeziorskiego zawiesił wykonanie kary dalszym trzem skazanym narodowcom t. j. Stanisławowi Ziółkowskiemu, odznaczonemu „Orlętami lwowskimi" oraz rolnikom Drążkowi i Koziatce. Natomiast Sąd Apelacyjny nie zaliczył kary 42-letniemu rolnikowi Stanisławowi Łaszczychowi, ojcu sześciorga dzieci.

Wnieśli protest, aby dostać w skórę

W ponownych wyborach Str. Narodowe odniosło jeszcze większe zwycięstwo

Opoczno, 3. 2. (k). W poprzednich wyborach do rady gromadzkiej w Nieznamierowicach w d. 18 grudnia S. N. na 16 mandatów uzyskało 10, O. Z. N. 6 mandatów. To zwycięstwo narodowców nie szło na rękę. Wnieśli protest, którego powodem była okoliczność, że przewodniczący ks. Kozłowski nie urzędował w czasie Mszy św.

Starosta opoczyński zarządził nowe wybory na skutek protestu wniesionego przez „sanację". W wyniku głosowania w dn. 29 stycznia na ogólną ilość 16 mandatów S. N. otrzymało 12 (więcej o 2 niż w poprzednich wyborach) zaś O. Z. N. 4 (przed tym 6 mandatów).

Ponowne wybory są niezłomnym dowodem siły S. N. w społeczeństwie.

Ordynans zamordował pułkownikową

Cyniczna odpowiedź zbrodniarza — Motywy zbrodni nie są znane

Bukareszt. — Ostatnio została w Konstancy popełniona zbrodnia, żywo przypominająca głośną swego czasu w Polsce tragedię skierniewicką, kiedy to ordynans zamordował w celach rabunkowych żonę generała.

Żona pułkownika Popescu, szefa komendy uzupełnień, została w bestialski sposób zamordowana przez ordynansa, który odrąbał swojej ofierze głowę toporem. Gdy mąż zamordowanej nadszedł do domu i widząc, że morderca obmywa na podwórzu topór z krwi, zapytał co się stało, morderca odpowiedział, że zabił indyka. Następnie morderca oddalił się do miasta, nie zatrzymywany przez nikogo.

Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Żyd skarży o plagiat Grzymałę Siedleckiego

Kraków, 3. 2. — Od dłuższego już czasu toczy się sprawa znanego dramaturga Adama Grzymały Siedleckiego z żydowskim pisarzem Wiesenbergiem z Krakowa, znanym z narzucania się wszystkim swoimi sztukami teatralnymi bez żadnej wartości. Otóż Wiesenberg, który za dyrektury Grzymały Siedleckiego złożył w teatrze krakowskim swą komedię p. t. „Tajemnica" uważa, że „Czwarty do bridża" jest plagiatem jego sztuki. Żyd zaskarżył do sądu polskiego dramaturga.

Onegdaj w Sądzie Okręgowym w Krakowie toczyła się ponownie sprawa Wiesenberga. Zeznawali rzeczoznawcy prof. U. J. Sinko i Kot, obaj zaproponowani przez powoda. W czasie rozprawy Wiesenberg ustawicznie przerywał słowa rzeczoznawców, a nawet swojego adwokata i posunął się nawet do pogróżek rzeczoznawcom, wobec czego sąd udał się na naradę celem powzięcia decyzji co do zachowania się powoda. Sąd postanowił udzielić mu nagany.

Dalej sąd dopuścił do zeznań stron Mówił już Wiesenberg, a w dniu 8 bm. będzie zeznawał Grzymała Siedlecki.

Postrzelenie przemytnika

Pełniący służbę na odcinku granicznym pod Cieszynem strażnik zauważył przekradającego się przemytnika. Strażnik wezwał przemytnika do zatrzymania się, a gdy ten nie usłuchał, użył broni, raniąc przemytnika w obie nogi. Rannym okazał się mieszkaniec Nowej Wsi — Józef Procan.

Jak wychowano amerykańską młodzież

14-letnie dziewczynki sterroryzowały cały dworzec

Nowy Jork. — Dzienniki amerykańskie opisują na czołowych miejscach gangsterską eskapadę dwóch uczennic szkolnych, które sterroryzowały kilkunastu kolejarzy i podróżnych.

Zaledwie 14-letnie dziewczyny odwiedziły pewnego popołudnia kilka barów na Long Island, zabawiając się z niebezpiecznymi gangsterami, z którymi zresztą łączyły je bliższe stosunki. Pod wpływem alkoholu obie dziewczyny napadły na szosie na pewnego automobilistę i ograbiwszy go, udały się na dworzec. Tu się rozpoczęła strzelanina do kolejarzy i podróżnych. Kilka osób zostało ranionych. Zaalarmowana policja obie awanturnice zdołała rozbroić.

Sprawa głośnego napadu na posterunek P. P.

Sąd Apelacyjny obniżył jednemu ze sprawców wymiar kary

Katowice, 3. 2. (ajs) Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w środę sprawę głośnego napadu na posterunek policji w Małej Dąbrówce, dokonanego w dniu 18 kwietnia ub. roku przez 19-letniego Huberta Wieczorka i 17-letniego Edwarda Dembińskiego.

Ogłuszyli oni wówczas uderzeniem butelką w głowę dyżurnego post. Biolika a później zrabowali broń. Snuli oni fantastyczne plany zdobycia pieniędzy przez rabunki wzorem Maruszeczki, aby mogli wybrać się w świat dla użycia życia. Zdecydowani byli na wszystko i przy ucieczce postrzelili Bogu ducha winną młodą dziewczynę. Dembiński został przekazany Sądowi dla Nieletnich, zaś Wieczorka skazał Sąd Okręgowy na 5 i pół roku więzienia. Sąd Apelacyjny obniżył mu ten wyrok do 5 lat więzienia.

Oszust o twarzy amanta

Pod pozorem ożenku wyłudzał od naiwnych dziewcząt pieniądze

Łódź, 3. 2. — Zatrzymany został w Łodzi Władysław Taczewski, mieszkaniec Kutna, poszukiwany za wiele przestępstw. Taczewski, osobnik o wyglądzie amanta filmowego, grasował wśród panien na wydaniu, szczególnie zaś służących, od których pod pozorem zawarcia małżeństwa wyłudzał różne kwoty i to niejednokrotnie po kilkaset i kilka tysięcy złotych.

Taczewski tak potrafił usidlić swe ofiary, że wiele spośród nich nie zwracało się do władz, a jeszcze inne, gdy już zabrakło im pieniędzy własnych, okradały pracodawców.

Tak np. ustalono, że w ten sposób Taczewski wyłudził od służącej Janiny Mruczkowskiej z Warszawy 3.200 zł, które skradła pracodawcom, nieujawniając jednak odbiorcy. Mruczkowska dopiero gdy po opuszczeniu więzienia stwierdziła, że Taczewski w najbezczelniejszy w świecie sposób oszukuje ją, podobnie jak i inne, i wyśledziwszy oszusta wydała go w ręce policji.

Aresztowanie żony Gandhiego

Rajkot. (Indie Bryt.) (PAT) Aresztowano tu żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

W UWOLNIONEJ OD „CZERWONYCH" BARCELONIE

Ludność brata się z wojskami narodowymi, dając upust swemu szczęściu i radości

Luty
4
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Weronika b., Andrzej b.
Niedziela: Agata p. m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Witosława
Niedziela: Dobrochna
Słońca: wschód 7.31 zachód 16.43
Długość dnia 9 g. 12 min.
Księżyca: wschód 17.28, zachód 6.59
Faza: Pełnia o godz. 9

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-5!
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Pilsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY:
Teatr Miejski — „Jutro niedziela"
Teatr Polski — „Szaleństwo".

KINA:
Capitol — „Mściciele".
Corso — „Wielki dzień" i „Król magików".
Ikar — „Więzienie bez krat" i „Tadzio uwodziciel".
Metro — „Cztery córki".
Oświatowy-Słońce — „Pani Walewska".
Palace — „Kłamstwo Krystyny"
Przedwiośnie — „Prawo do szczęścia".
Palladium — „Żebrak w purpurze".
Rialto — „Powrót o świcie".
Stylowy — „Olimpiada".

KRONIKA MIEJSCOWA

Akademia żałobna ku czci Romana Dmowskiego

Łódź, 3. 2. — Dziś w sobotę odbędzie się w kościele parafialnym na Stokach z inicjatywy miejscowego Koła Stronnictwa Narodowego uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Romana Dmowskiego.

Wieczorem o godz. 19 w sali S. N. odbędzie się uroczysta żałobna akademia, poświęcona działalności i czynom Wielkiego Polaka.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego

W sobotę, dn. 4 bm. odbędzie się w lokalu przy al. Kościuszki 17 miesięczne zebranie towarzyskie. W programie — odczyt inż. A. Nalepińskiego o polskiej Orawie (z przeźroczami). Początek o godzinie 20. Wprowadzeni goście mile widziani.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego

w Łodzi, Oddział w Łodzi, komunikuje, iż tradycyjnym zwyczajem urządza w roku bież. reprezentacyjną imprezę towarzyską, która odbędzie się w sobotę, dnia 11 lutego rb. w salonach Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego w Łodzi, ulica Piotrkowska 243.

Program obfity i urozmaicony.

Zaproszenia można otrzymać: Kwiaciarnia B-ci Dymkowskich, plac Kościelny 4, księgarnia Van De Veg, ul. Piotrkowska 99, Gospodarstwo ogrodnicze J. Kołaczkowski, ul. Piotrkowska 241.

Zatrudnienie na robotach publicznych

Według ostatnich danych Wojew. Biura Funduszu Pracy w Łodzi na dzień 28 stycznia rb. na terenie województwa łódzkiego zatrudnionych było ogółem 726 osób na robotach publicznych, w czym w Łodzi 590.

KRONIKA DNIA

33-letni Józef Marak (Jerzego 30 — Widzew) został w czasie awantury ulicznej poraniony ostrym narzędziem. Rannego opatrzyło pogotowie.

Na ul. Srebrzyńskiej 101 został pobity ostrym narzędziem w czasie bójki 42-letni Józef Mrowiecki.

21-letni szewc Bolesław Kolasiński (Wilcza 13) został w czasie bójki poraniony i odniósł szereg urazów głowy i rąk. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W mieszkaniu przy ul. Narutowicza 36 przez pomyłkę uległa zatruciu sublimatem 20-letnia służąca Józefa Otocka. Chorej udzielił pomocy lekarz.

Do składu Stefana Lewandowskiego (ulica Nawrot 18) w nocy włamali się nieustaleni sprawcy i skradli kilkanaście skrzyń zapałek wartości 5000 zł.

Do mieszkania przemysłowca Juliusza Brauna (ul. Nawrot 108) przybyła jakaś kobieta rzekomo z wizytą do jego żony i, korzystając z nieuwagi właściciela skradła biżuterię wartości 1600 zł.

Anna Knobel (Brzezińska 13) zawiadomiła policję, że jakaś kobieta z ul. Brzezińskiej wciągnęła do bramy jej córeczkę 6-letnią i tam zdjęła z dziecka palto wartości 30 zł.

Na ul. Żydowskiej 20, przechodzącego Mieczysława Garwolińskiego (Składowa 21) kilku bijących się między sobą wyrostków wezwało do pomocy. Gdy Garwoliński wkroczył, by rozdzielić miijących się, ulicznicy skradli mu z kieszeni portmonetkę z 25 zł po czym szybko rozbiegli się.

Tydzień Trzeźwości w Łodzi

Publiczne zebrania poświęcono propagandzie abstynenckiej

Łódź, 3. 2. — Jak już donosiliśmy w dniu 2 bm. rozpoczął się „Tydzień Trzeźwości" zorganizowany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej.

W dniu 2 bm. przy ul. Strzelców Kaniowskich 32, została otwarta pierwsza świetlica antyalkoholowa, której poświęcenia dokonał dyr. ks. kan. Nowicki, podnosząc równocześnie w swym przemówieniu znaczenie walki z alkoholizmem.

Pierwszą pogadankę w otwartej świetlicy wygłosił dr Mikinka. Równocześnie w różnych punktach miasta odbyły się zebrania na których wygłoszono referaty o zgubnych skutkach alkoholizmu.

Na zebraniach tych powzięto odpowiednie rezolucje. Wśród obecnych rozdano broszurkę propagandową, zatytułowaną „Nasza przyszłość". W dniu 15 marca i 2 kwietnia, jak zapowiedziano, zostaną urządzone ruchome wystawy antyalkoholowe w różnych dzielnicach miasta, w gmachach szkół powszechnych.

W dniu 8 lutego odbędą się również publiczne zebrania poświęcone propagandzie abstynenckiej.

Sprawa wyższej uczelni lekarskiej w Łodzi

Łódź, 3. 2. — W tych dniach odbyło się zebranie komitetu organizacji wyższej uczelni lekarskiej w Łodzi. Na zebranie to przybyli przedstawiciele Min. WR i OP oraz Województwa.

Po omówieniu spraw aktualnych wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dr Tad. Mogilnicki, wiceprez. dr Bolesław Salak, II. wiceprezes docent dr Dylewski, sekretarz dr Stanisław Stańczak.

Skazanie kolporterek fałszywych monet

Łódź, 3. 2. — 15 września ub. r. na targu w Łasku jeden z wieśniaków stwierdził, że dwie kobiety, które nabyły od niego kaczki, wręczyły mu dwie fałszywe monety 5-złotowe.

Rozpoczął poszukiwania i spostrzegł wkrótce kolporterki. Gdy jedną z nich zatrzymał, ta pozostawiła mu chustkę w rękach i zbiegła. Drugą natomiast zdołał ująć.

Zatrzymaną okazała się Helena Hendrykowska z Łodzi, poprzednio już karana dwuletnim więzieniem, za rozpowszechnianie fałszywych monet. Hendrykowska przyznała się, że monety dała jej szwagierka Maria Siuda, poprzednio już karana za rozpowszechnianie monet fałszywych.

Sąd Okręgowy skazał 38-letnią Marię Siuda na 5 lat więzienia, a 30-letnią Helenę Hendrykowską na 4 lata więzienia.

W trosce o wygląd

Pokaz zimowego opryskiwania drzew owocowych organizuje w Rudzie Pabianickiej Towarzystwo Ogrodów Przydomnych

Ruda Pabianicka, 3. 2. — W Rudzie Pabianickiej działa Tow. Ogródków Przydomnych, którego celem jest podniesienie kultury ogrodniczej w osiedlach podmiejskich. Na pierwszym zebraniu w dniu 22 ub. m., na którym dr. Strawiński z Łódzkiej Stacji Ochrony Roślin wygłosi odczyt o walce ze szkodnikami sadów, zgromadziła się liczna rzesza właścicieli ogrodów, którzy okazali duże zainteresowanie wykładem i programem prac organizacji.

Jak się dowiadujemy, już w najbliższą niedzielę, tj. dnia 5 lutego rb. w parku A. Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej o godzinie 10,30 odbędzie się pod kierownictwem p. insp. Brodziaka z Łódzkiej Izby Rolniczej pokaz zimowego opryskiwania drzew owocowych.

Organizatorzy liczą, że zainteresowani skorzystają z okazji, aby praktycznie zaznajomić się z tak ważnym zabiegiem w walce ze szkodnikami sadów, a swoją obecnością dadzą dowód potrzeby istnienia organizacji Tow. Ogrodów Przydomnych, które przyczynić się może do podniesienia wyglądu naszych osiedli.

Tragiczny finał strzałów weselnych

Jeden zabity, drugi ciężko ranny

Łódź, 3. 2. — We wsi Bieliki pod Łodzią w czasie wesela miejscowy gospodarz Józef Ługa przyniósł obciętą karabinek, pozostałość z czasu wojny, i zamierzał oddać wystrzał na wiwat.

Manipulując przy zardzewiałym zamku karabinu Ługa spowodował wystrzał i kula przeszyła stojącego naprzeciw Jana Barcza, po czym raniła w biodro drugiego wieśniaka Wojciecha Maciejkę.

Barcz zmarł wkrótce, a Maciejkę przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Ługa został zatrzymany.

Samobójstwo

Łódź, 3. 2. — W mieszkaniu własnym przy ul. Legionów 63 popełnił samobójstwo przez powieszenie Abel Izrael, pracownik handlowy, ostatnio bez pracy.

Izraela znaleziono nieżywego. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Red. Rachalewski na nowym stanowisku

Łódź, 3. 2. — Red. Stanisław Rachalewski, autor książek: „Baśń i legenda Łodzi", „Szabla na kilimie", oraz „Zastygły nurt życia" opuścił po 15 latach pracy na stanowisku sekretarza redakcji „Kurier Łódzki" i objął stanowisko przedstawiciela redakcyj „Kuriera Czerwonego" i „Ekspressu Porannego" na Łódź.

Jak już donosiliśmy, przed niedawnym czasem opuścił także redakcję „Kuriera Łódzkiego" jego długoletni redaktor naczelny i prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich red. Czesław Gumkowski.

Wypowiedzenie pracy w rzeźniach

Łódź, 3. 2. — Dyrekcja Towarzystwa Warszawskiego Eksploatacji Rzeźni Miejskiej w związku z zapowiedzianymi zmianami warunków pracy i personalnymi, wypowiedziała z dniem 1 bm. na 3 miesiące pracę wszystkim pracownikom Rzeźni Miejskiej i bałuckiej.

Posterunkowy P. P. pod kołami pociągu

Łódź, 3. 2. — Na torze kolejowym z Łodzi do Kutna został najechany przez pociąg posterunkowy P. P. 30-letni Jan Tomasz Bernaś z Żychlina.

Bernaś jechał rowerem po torze.

Umowa dla majstrów tkackich w Zgierzu

Łódź, 3. 1. — U inspektora pracy podpisana została na okres do 3 lutego 1940 r. umowa między Związkiem Majstrów Tkackich w Zgierzu i Stowarzyszeniem Przemysłu Włókienniczego (nakładcy), na zasadzie której ustalono stawki na wyrób tkanin na 48 gr od 1000 wątków.

Jeszcze jeden strajk okupacyjny

Łódź, 3. 1. — W wytwórni papieru kolorowego Papierkol właściciel Szalmowicz i Ska przy ul. 11. Listopada 192, wybuchł strajk okupacyjny z powodu redukcji robotników.

SPORT

Piłka nożna

(sp) **Spotkanie o tytuł mistrza Łodzi w koszykówce** przyniosły następujące wyniki:

Gimn. Piłsudskiego — „Skorupki" 51:15 (26:7). Zwycięzcy zademonstrowali grę wysokiej klasy, mając swych najlepszych zawodników w tandemie Kowoliński — Kaźmierski. U pokonanych na wyróżnienie zasługuje Jachimowicz.

Gimn. Żeromskiego — gimn. Niemieckie 19:20 (11:3). W normalnym czasie wynik brzmiał 15:15, wobec czego zarządzono dogrywkę.

Gimn. Narutowicza — znalazło nieoczekiwanie zupełnie równego przeciwnika w zespole gimn. Kopernika, to też dopiero w ostatniej minucie udało się faworytom mistrzostw uzyskać cenne zwycięstwo. Na specjalne podkreślenie zasługuje w tej drużynie Serwatka.

Sędzia p. Nonas swymi decyzjami paczył zawody.

PSTP uzyskał wobec niestawienia się Lic. H. walkower.

Rozegrane towarzyskie spotkanie siatki dziewcząt pomiędzy gimn. Czapczyńskiej a gimn. Skrzyplewskiej zakończyło się wynikiem 1:1.

Strajk szoferów autobusowych

Szoferzy domagają się podwyżki zarobków o 15 procent— Jak wyglądają w praktyce „wpływy" klasowców?

Łódź, 3. 2. — Z początkiem stycznia br. między Zw. Właśc. Autobusów Woj. Łódzkiego, a związkiem transportowców (klasowym), została zawarta umowa zbiorowa na okres 1 roku do 2 stycznia 1940 r.

Tymczasem na widownię wkroczył Polski Związek Transportowców i zażądał zawarcia drugiej umowy, podwyższenia płac o 15 pct wyższych niż przewidziane w umowie zawartej przez klasowców, zmiany systemu umundurowania, wreszcie zmiany stosunku pracodawców do członków Polsk. Zw. Transportowców, wobec których stosowano nieuzasadnione zwolnienia, szykany itd.

Zw. Właścicieli Autobusów na konferencji 1 bm. odmówił podpisania drugiej umowy, powołując się na to, że pierwsza jest ważna, wobec czego zrzeszeni w Polskim Zw. Transp. proklamowali w dniu wczorajszym 3 bm. strajk od rana.

I tu dopiero wykazało się jakie to „wpływy" posiada klasowy związek, kierowany przez samego prezesa Chodyńskiego.

Większość linii autobusowych została unieruchomiona, do strajku bowiem przyłączyli się wszyscy kierowcy i konduktorzy Polacy, nie należący w charakterze udziałowców do spółek autobusowych.

Około godziny 10-ej uruchomiono częściowo na niektórych liniach autobusy za pośrednictwem kierowców zawodowych, współwłaścicieli spółek autobusowych. Niemniej na liniach do Poddębic, Tomaszowa, Ślesina, Czorkowa, Turku komunikacja autobusowa była przerwana.

Proklamowany w dniu wczorajszym strajk szoferów na autobusach, objął wszystkich szoferów zatrudnionych w charakterze najemnym.

Szoferzy żądają nadal 15 pct podwyżki. Dalsze rokowania odbędą się w dniu dzisiejszym.

JEST ROZPORZĄDZENIE, ALE NA PAPIERZE.

Kiedy będą żłóbki w łódzkich fabrykach?

Dziesięć lat czeka rozporządzenie na realizację jego postanowień

Łódź, 3. 2. — Ostatnio poruszliśmy sprawę zatrudniania kobiet i młodocianych oraz ochrony ich przed wyzyskiem. Dziś pragniemy oświetlić tak aktualne w łódzkim okręgu przemysłowym zagadnienie żłóbków dla niemowląt w zakładach pracy.

W sprawie urządzenia i utrzymania żłóbków w zakładach pracy istnieje oddzielne rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej (Dziennik Ustaw z 1927, nr. 32, pozycja 293).

Niestety rozporządzenie to zostało wprowadzone w życie w bardzo wąskim, ograniczonym zakresie. Obejmuje głównie państwowe zakłady pracy.

Zakłady przemysłowe łódzkiego okręgu są poza zasięgiem rozporządzenia i wytworzył się taki karykaturalny wprost stan rzeczy, że fabryki bezwzględnie zamożne, fabryki kolosalne ze swej produkcji ciągnące zyski, zamykające bilanse milionami złotych — nie są zobowiązane do zasadniczych świadczeń na rzecz zatrudnianych przez siebie robotnic.

Zresztą nie można tej kwestii rozważać jedynie pod kątem widzenia indywidualnym. Zagadnienie należytej i pełnej opieki nad kobietą karmiącą ma swoje znaczenie w skali ogólnonarodowej i ogólnopaństwowej. Należy przecież z tego punktu widzenia zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju i wychowania przyszłemu potencjałowi naszej siły już od momentu niemowlęctwa.

I jeśli inne czynniki nie mogą wywrzeć decydującego wpływu w tym kierunku, aby roztoczono właściwą opiekę nad matką zatrudnioną w fabryce — to winien zabrać głos ten czynnik, na którego barkach spoczywa troska i odpowiedzialność za obronę kraju.

CO MÓWI ROZPORZĄDZENIE?

Ale przerzućmy paragrafy rozporządzenia i zorientujmy się w jego postanowieniach.

W jakim zakładzie powinien być urządzony i utrzymywany żłóbek? Otóż rozporządzenie pbstanawia, że przedsiębiorca obowiązany jest do urządzenia i utrzymywania żłóbka o ile w poprzedzającym miesiącu kalendarzowym ogólna ilość kobiet zatrudnionych w zakładzie pracy, nie wliczając młodocianych, czasowo chociaż przekraczała liczbę 100.

Dalej rozporządzenie postanawia: Żłóbek może być utrzymywany kosztem własnym lub też wspólnie z innymi przedsiębiorstwami albo powołanymi do tego stowarzyszeniami; żłóbek winien znajdować się dostatecznie blisko zakładu pracy, aby pracownice mogły karmić swe niemowlęta podczas przysługujących im przerw w pracy.

Dalsze postanowienia zajmują się bliżej sprawami związanymi z urządzeniem i prowadzeniem żłóbków.

KIEDY ROZPORZĄDZENIE O ŻŁÓBKACH OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE W ŁODZI?

Jak wyżej podaliśmy rozporządzenie w sprawie urządzenia i utrzymywania żłóbków dla niemowląt wydane zostało w 1927 roku. Od tego czasu minęło przeszło dziesięć lat, a Łódź ciągle pozostaje poza kręgiem rozporządzenia, a masy robotnicze łódzkie nie mogą korzystać z dobrodziejstw istniejącego prawa.

Skąd płynie takie nastawienie czynników powołanych? Dlaczego wykazuje się taką troskę o interesy przemysłowców, a nie stosuje się równej dbałości w stosunku do mas pracowniczych — potencjału siły naszego narodu i państwa?

Trzeba pójść inną, właściwą, wskazywaną przez interes narodowy drogą. Rozporządzenie o żłóbkach trzeba z „Dziennika Ustaw" przenieść w życie. **I zrobić należy to jak najprędzej.** (jw)

Samochód zabił woźnicę

Tragiczny wypadek na szosie piotrkowskiej

Łódź, 3. 2. — Na szosie do Piotrkowa, na wóz Banacha Franciszka z Brujca pow. łódzkiego, najechał samochód ciężarowy należący do właściciela maj. Gierszony — Wiktora Kwapiszewskiego, a prowadzony przez szofera Stajnika.

Wskutek zderzenia wóz został rozbity, a Banach odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała i zmarł w szpitalu. Kierowcę samochodu zatrzymano.

W mandolinach i gitarach przemycali zapalniczki

Likwidacja pomysłowej szajki przemytników

Łódź, 3. 2. — W lipcu 1938 r. zatrzymani zostali w Łodzi Eugeniusz Kwiatkowski i Stanisław Szymkiewicz z Wielunia oraz Józef Martelski z Częstochowy, przy czym odebrano od nich zapalniczki i kamienie zapalowe, przemycone z zagranicy.

Na działalność wszystkich trzech, poprzednio już karanych za przemytnictwo, zwracano uwagę od dłuższego czasu, jednakże straż graniczna nie mogła ich zdemaskować. Dopiero przypadek zrządził, że członkowie szajki wpadli w ręce władzy.

Kwiatkowski i pozostali dwaj jego wspólnicy urządzili się w ten sposób, że przemyt przenosili w mandolinach i gitarach, zaopatrzonych w podwójne dna. Właśnie przy takiej okazji natknęli się na podchmielonych muzykantów podwórzowych, którzy przyjmując ich za swych konkurentów, wszczęli awanturę i rozbili instrument, niesiony przez Martelskiego, skąd wysypały się zapalniczki.

Szymkiewicz i Kwiatkowski skazani zostali przez sąd w Łodzi po 1 mies. aresztu oraz pierwszy na 470 zł, drugi na 670 zł grzywny. Martelski na 2 tygodnie aresztu i 160 zł grzywny.

Tragiczne skutki nieostrożności

Łódź, 3. 2. — W mieszkaniu własnym przy ul. Naftowej 3, Michał Maracz, pokazywał przybyłemu do niego w gościnę Kazimierzowi Sędziwemu rewolwer.

Manipulując bronią Maracz spowodował wystrzał, kula trafiła Sędziwego w szyję, raniąc go ciężko. Sędziwego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

O przedłużenie linii tramwajowej na Polesie Konstantynowskie

Łódź, 3. 2. — Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie przedłużenia linii tramwajowej na Polesie Konstantynowskie.

W ten sposób dzielnica ta uzyskałaby dogodne połączenie z centrum miasta.

Fragment z pogrzebu śp. Heleny Nowakowej, żony kasjera teatrów miejskich w Łodzi. Nad trumną przemawia ks. Grabolewski

Oszukańczy protektor

Mendel Włodawski z Łęczycy zabiegał o koncesję na przedsiębiorstwo autobusowe, a ponieważ napotykał na trudności w jej uzyskaniu, przyjął propozycję Arona Koplowicza z Kutna, który podjął mu się za pośrednictwem znajomych urzędników wyrobić zezwolenie na linię autobusową.

Przybyli obaj do Łodzi, a następnie udali się do Warszawy, gdzie Koplowicz pobrał od Włodawskiego 400 zł rzekomo na opłacenie kosztów wyrobienia koncesji, po czym zbiegł.

Na skutek meldunku Włodawskiego zarządzone zostały poszukiwania za zbiegłym oszustem.

Psy wykopały zwłoki noworodka

Łódź, 3. 2. — W kamionkach na polach wsi Bronisławów pod Łodzią psy odkopały zakopane tuż pod powierzchnią zwłoki noworodka płci męskiej, liczące około 2 tygodni.

Dziecko, jak wynika z pozostawionych śladów, zostało uduszone i następnie zagrzebane. Za zbrodniczą matką wdrożono poszukiwania.

Migawki łódzkie

O. P. L. Gaz

Megafony na ulicach ryczą!

„Dowódzca ośrodka Łódź." „Zarządzam alarm lotniczy dla ośrodka."

Światła gasną. — Ludzie przepełniają bramy. Nieliczni przechodnie, którzy pozostali, starają się przemknąć do swoich domów, ale służba O. P. L. czuwa. Padają rozkazy pod adresem opornych.

— „Do bramy".

— Już się robi paniusiu (kobieta na posterunku).

— Fajno jest, ciemu nie. Dla pani to robię. Gazu się nie boję, nalotu tyż nie, ale kobiety — zawsze. Może tak przed bramą? We środku zaciasno.

— Niech pan wchodzi do środka.

— Przepraszam grzecznie, niech się pani nie fatyguje ja zwyczajny na powietrzu, wytrzymam, nie zaziębie się.

— Do środka, mówiłam panu.

— Owszem tyż można, tylko uważa pani nie wim jaka tam ferajna, może bele kto, a caszem to i pocimku można w pysk dostać, jak się patrzy, jak o odcisk niechcąco zawadzi — i zara granda.

— Czy pan wejdzie, czy mam posterunkowego zawołać, żeby pana wsadził?

— Dzinkuję niedawno wyszedłem. Już idę do tego środka, jak pani taka ważna to się mówi trudno i kocha się dalej.

W bramie ciemno, jak w kominie z sadzami. Krzyżuje się tysiące pytań rzucanych w przestrzeń. Jest i „Psiakrew też". Ludzie zdenerwowani.

— Nastump się pan trochie.

— To nie pan, ino pani.

— Ważna pani, zaraz z pyska widać, jak słówko powi.

— No ino przez tego. Widzicie go jaki cham.

— Kto cham się pytam?

— A bo ja wim, gymby nie widać.

— To ja pani obaczysz, jak się oświeci.

— Nadstaw ja pan, to jak rękom pomacam, to się zaraz oświeci. Wyręczyło owego gościa zapalenie światła.

DEK-TA.

PROGRAM RADIOWY
Sobota, 4 lutego 1939 r.

11.00 „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski; 11.25 Tarantele (płyty); 12.03 audycja południowa; 14.00 muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 audycja dla dzieci: 1. „Nasz przyjaciel" — opowiadanie Bohdana Dyakowskiego, 2. „O krakowskim kocie" — obrazek Hanny Januszewskiej w radiofonizacji Mariana Mikuty;

15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Wojskowej pod dyr. kpt. Józefa Baranowskiego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 kronika literacka w oprac. Stanisława Mikuszewskiego; 16.35 Jan Sebastian Bach: Cantata Dominica post Nativitatem Christi. (Wejście na drogę wiary). Wykonawcy: Augustyn Boczek — flet. Alojzy Berka — obój, Jan Rakowski — viola d'amore Tadeusz Tulasiewicz — wiolonczela, Marian Sauer — Continuo i śpiewacy, dyryguje — Stanisław Wiechowicz. 17.00 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski;

18.00 słuchowisko Tadeusza Tylińskiego — pt. „Serce" — Reżyseria Jerzego Ronarda-Bujańskiego; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 audycja dla Polaków za granicą: 1. gawęda; 2. mowa skarbem naszym" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Leona Płoszowskiego; 19.00 „F. I. S." — Transmisja z Łyżkiarskich mistrzostw świata w Zakopanem; 19.20 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Karol Gross — tenor, Stanisława Stasińska — fortepian; 20.35 wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy;

21.00 „Przy sobocie, po robocie" — Wielki koncert rozrywkowy, transmisja z sali YMCA. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego, Lucyna Szczepańska — sopran, Mieczysław Salecki — tenor, Tadeusz Zygadło — skrzypce oraz Duet akordeonowy. W przerwie — o godz. 22.15 do 22.45 — Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (transmisja do Szwecji); 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

Zabił za odmowę pożyczenia fuzji

Sąd skazał mordercę na 12 lat więzienia

Łódź, 3. 2. — Na ławie oskarżonych zasiadł 32-letni Władysław Forysiak, poprzednio już karany za kradzieże, oraz 4-letnim więzieniem za podpalenie zagrody swego szwagra.

9 listopada ub. r. Forysiak przybył do Antoniego Gołębiowskiego, którego poznał w więzieniu i namówił go, by udali się na polowanie, Gołębiowski posiadał bowiem nielegalnie dubeltówkę. Następnego dnia wyszli znów razem, przy czym fuzję wziął Forysiak, gdyż strzelał lepiej.

W lesie Forysiak zażądał od Gołębiowskiego, by pożyczył mu na kilka dni swej fuzji, a gdy Gołębiowski odmówił, strzelił doń w głowę i zabił. Następnie udał się do żony Gołębiowskiego, by mu wydała resztę naboi.

Następnego dnia znaleziono zwłoki zabitego i zarządzono poszukiwania za zbiegłym Forysiakiem. Ten zgłosił się sam po pewnym czasie do policji, udając, jakoby przypadkiem postrzelił Gołębiowskiego.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Władysława Forysiaka na 12 lat więzienia

Ujęcie groźnego bandyty

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Policja ujęła bandytę Michała Chmielewskiego, lat 25, pochodzącego z okolic Warszawy. Chmielewski działał z innym rabusiem, zastrzelonym w lecie pod Mszczonowem. Po jego śmierci grasował samodzielnie.

Chmielewski ma na sumieniu kilka mordów rabunkowych. Brał on udział w napadach na dyżurnych stacyj kolejowych i zastrzelił m. i. kolejarza Wiśniewskiego na stacji Oborniki.

Bandytę udało się ująć koło Maciejowic, między Kowlem a Łuckiem. Wywiadowcy w pewnej chwili spostrzegli, jak Chmielewski wyskoczył w biegu z pociągu. Przy pomocy straży granicznej rozpoczęto pościg. Chmielewski strzelił kilkakrotnie w kierunku policji, ale rewolwer się zaciął i to ułatwiło ujęcie. (w)

Tajna nauka niemieckiego

Działdowo. (PAA). Gertruda Luiza Domanowska z Pierławka została ukarana przez starostwo w Działdowie 4-tygodniowym aresztem za nielegalne prowadzenie tajnej nauki języka niemieckiego.

Lotnicy niemieccy w Addis Abebie

Addis Abeba. (PAT) Przybył do Addis Abeby niemiecki samolot sportowy odbywający lot dokoła Afryki.

Załoga samolotu, składająca się z oficerów lotnictwa niemieckiego powitana została przez wicekróla Abisynii ks. Aostę.

Bandera polska na ORP „Orzeł"

Warszawa. (Tel. wł.) Z Vlissingen donoszą, że 2 lutego na ORP „Orzeł" podniesiono polską banderę wojenną. Z tą chwilą okręt rozpoczął służbę w marynarce wojennej.

Jak wiadomo, 10 lutego ROP „Orzeł" przybywa do Gdyni, gdzie odbędzie się uroczystość symbolicznego przekazania okrętu marynarce wojennej.

Czytajcie i abonujcie „Jlustracje Polską"!

Dnia 3 lutego 1939 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i dziadek, ś. p.

Mikołaj Stefanowski

obywatel miasta Łodzi, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lutego o godz. 14,30 z domu żałoby przy ul. Felsztyńskiego 30 na cmentarz w Zarzewie, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych

pogrążeni w nieutulonym żalu

żona, córka, synowie, zięć i wnuczek.

Łódź, dnia 4 lutego 1939 r.

Z powodu zgonu ojca ś. p.

Mikołaja Stefanowskiego

serdeczne wyrazy współczucia Państwu Frykowskim składają

pracownicy Administracji Orędownika w Łodzi

Łódź, dnia 4 lutego 1939 r.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) cholewkarz Stefan Wawrowski, stanu wolnego, zamieszkały w Gniewie, Dybowo, syn robotnika Franciszka Wawrowskiego i żony jego Zofii z domu Mirowska, zamieszkałych w Łodzi, ulica Gen. Bema nr. 6, 2) panna Maria Brandtówna, bez zawodu, zamieszkała w Gniewie, Dybowo, córka brukarza Antoniego Brandta zmarłego w Gniewie i żony jego Matyldy z domu Małecka zamieszkałej w Gniewie, Dybowo, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Gniewie i „Orędowniku" w Łodzi. Gniew, dnia 31 stycznia 1939 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie (—) Grygoleit.

N 6012

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p

poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

N 04 **ul. Piotrkowska nr. 102.**

Obrączki ślubne i wszelką biżuterię zegary, zegarki i platery poleca

N 05 **W. Szymański**

Łódź, ul. Główna 41 **tel. 132-24**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

6. OŻENKI

Dla

mej siostry, panny 41, z skromnym mieszkaniem, dobrą, stałą posadą szukam męża w stosownym wieku, z skromnym zarobkiem, katolika, narodowca. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 024

Panna

42, skromne mieszkanie, praca państwowa, fizyczna, szuka męża w odpowiednim wieku, katolika, najchętniej z Zaolzia. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 022

7. SPRZEDAŻE

Pijcie herbatę

nr 70 W. Wysocki i S-ka w Polsce. Firma chrześcijańska. N 5751

11. KUPNA

Urządzenie

fabryki cukierków kupię, opis ceny, nadesłać Latuszek, Bojanowo. zd 42 392

Kupię

dom składem, wsi, mieście, wpłacę 6 000.— Listownie Józef Modzelewski, Witkowice, poczta Kaźmierz, pow. Szamotuły. zd 44 048

23. ROZMAITE

Mężczyźni!

Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Eenergia", Kraków, Wielopole 22, m. 4 ng 6547-8

Prof.

Dżami. Jasnowidz-Astrolog wybiera szczęśliwe losy gwarantując wygrana; wprowadza każdego na Nowe Tory Życia. Nadesłać datę urodzenia. Nie załączać do listu znaczków ani pieniędzy. Napisz zaraz — osiągniesz swój cel. Adresować: Prof. Dżami, Kraków, Urzędnicza 42, skrytka 169 ng 6 536/7

Najsmaczniejsze

ciastka, pieczywo otrzymać można w nowootwartej cukierni. — Kraków, Krupnicza 22. P 2759-70.7

26 SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Restauracyjna

kucharka szuka pracy zaraz — większym interesie. Ostrów, Poste restante, „Rutynowana". zdg 43 723

b) Inni

Ogrodnik

żonaty, młodszy, podoficer, biegły, kwiaciarstwo, warzywnictwo handlowe, inspekta, cieplarnie szuka posady, najchętniej majątek Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 43 822

Syn

ziemianina po wojsku 3 letnią praktyka szuka posady rolniczej od zaraz. Oferty „Par", Toruń, „1,57". Pg 2705-64.17

Uczeń

stolarski poszukuje dalszej nauki z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 43 786

27. WOLNE MIEJSCA

Przedstawiciele

we wszystkich miejscowościach znajdą stały zarobek przy rozpowszechnianiu winorośli Tomczyk Koluszki N 6005

Włodarza

do zaciągu, bardzo energicznego, w sile wieku, tylko z dobrymi poleceniami poszukuje od 1. 4. 39. — Maj Plewiska, poczta Komorniki. zd 43 938

Złotnik

samodzielny na naprawy i nowe prace potrzebny. Odpisy świadectw z podaniem warunków do „Par" Poznań pod „5.4". P 2516-5.4

Polowy

energiczny hodowca zwierzyny, potrzebny zaraz, stała posada. Gwarancja. Zgłoszenia życiorysem Orędownik, Poznań zd 43 752

Woźnego

inkasenta na prowincję, gwarancja towarowa. Oferty Orędownik Poznań zd 43 726

Kasjerka

potrzebna — Składać oferty z szczegółowym życiorysem Orędownik, Łódź pod „Kasjerka". N 5992

Ogrodnik

kawaler potrzebny do nie bardzo dużego ogrodu. Oferty odpisami świadectw Majątek Czastków. — poczta Dobrozołowo, pow. Konin. zd 43 837

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 5 lutego.

7.15 audycja poranna; **7.20—8.00** koncert ork. Pluszowni w Kaliszu pod dyr. Wł. Loretańskiego; **8.15** „F. I. S.": „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe (z Zakopanego); **8.20** audycja dla wsi; **9.15** muzyka (płyty); **9.45** transmisja nabożeństwa z Katedry w Lublinie. Kazanie wygł. ks. biskup Goral. Nabożeństwo poprzedzi reportaż; **11.10** orkiestra (płyty); **11.45** felieton programowy; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i fortepian oraz Chór Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie; **13.00** wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; **13.05** przegląd kulturalny; **13.15** muzyka obiadowa (z Poznania). Wykonawcy: Zwiększona orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Marian Sauer i Hier. Szperka — duet fortepianowy. Juliusz Bieńkowski — tenor; **14.40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **15.00** audycja dla wsi; **16.30** recital wiolonczelowy Slavko Popowa (wiolonczelista bułgarski); **17.00** komedie Aleksandra Fredry: „Ciotunia" — radiofonizacja Witolda Hulewicza; — **17.50** podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic); — W przerwie ok. godz. **18.35** chwila Biura Studiów; **19.30** „Dzień Polaka z zagranicy" — transmisja z Lublina; **20.00** Maurice Ravel: „La tombeau de Couperin" — suita (płyty); **20.15** audycje informacyjne: „F. I. S."; Transmisja fragmentów mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem; — **21.30** muzyka. W przerwie o godz. **21.55** „Radca Stroń gościem „Śląskiej Pozytywki" — wesoła audycja (z Katowic); **23.03** „F. I. S."; Ostatnie wiadomości z Zakopanego przez Kraków.

KRAJOWE

Toruń — **8.45** „Gdańsk na fali pomorskiej", audycja zorganizowana przez Polską Radę Kultury w Gdańsku; **9.25** muzyka z płyt; **9.40** program na jutro; **11.10** muzyka (płyty); — **13.05** „Bydgoski przegląd teatralny" — omówi Konrad Fiedler (z Bydgoszczy); **14.40** fragment z książki A. Fiedlera „Jutro na Madagaskar"; — **14.55** recital fortepianowy Krystyny Wyrobek-Roesnerowej (z Gdyni); **19.30** audycja kameralna „Collegium Musicum" przy Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy; **20.10** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — **6.15** audycja poranna; **9.15** muzyka (płyty z Warszawy); **11.10** muzyka (płyty z Warszawy); **13.05** przegląd kulturalny; **14.40** „Co słychać na Śląsku"; **14.50** popołudnie śląskiego rolnika; **19.30** w niedzielę przy żeleźnioku; **20.10** wiadomości sportowe.

Kraków — **8.45** pogadanka rolnicza; **9.15** muzyka (płyty z Warszawy); **11.10** muzyka (płyty z Warszawy); — **13.05** „Kultura i sztuka"; **14.40** „Dobra książka"; „Polska na Fiszmarku" Marii Kuncowiczowej; **14.55** koncert orkiestry dętej P. P. W.; — **15.20** gawęda: „Karnawał i zapusty polskie" w opr. Franciszka Wojtygi; **19.30** koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana"; — **20.10** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — **8.45** muzyka w wykonaniu harmonistów (z Warszawy); **9.05** muzyka (płyty); **9.10** odczytanie programu; **9.15** muzyka (płyty z Warszawy); **11.10** muzyka (płyty z Warszawy); — **13.05** rozmowa z dziećmi; **14.40** rezerwa muzyczna; **15.00** „W obozach robotniczych"; **19.30** koncert solistów sopran i fortepian; — **20.00** „Morus rysuje" — felieton; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Koenigsw. Pieśni i tańce prowincji szwedzkiej. **Lipsk.** Rozmaitości muzyczne. **15.30 Florencja.** „L'amore dei tre re" op. Montemezziego. **16.00 Kolonia.** „Barwne melodie", koncert z udz. sol. **Wrocław.** Koncert popularny. — **17.00 Mediolan.** Koncert symf. z udziałem solistki (śpiew). W programie m. in. Rossini, Beethoven (Symfonia nr 7), Franck i Berlioz. **17.10 Budapeszt.** Koncert ork. dętej. **18.00 R. Paris.** Pieśni i muzyka. **Sofia.** Muzyka lekka. **18.30 Budapeszt.** Węgierska muzyka ludowa. **19.00 Florencja.** Koncert chóru. **19.20 Praga.** Koncert ork. dętej. **19.30 Sofia.** Koncert symfoniczny utworów Beethovena. — **Londyn Reg.** Koncert symf. z udziałem sol. (wiolonczela). **20.00 Białogród.** Koncert ork. Gwardii Królewskiej. **20.10 Monachium.** Włoska muzyka operowa. **Frankfurt.** „Polska krew" opt. Nedbała. — **20.10 Kolonia.** „Koronkowa chusteczka królowej" opt. J. Straussa. **Saarbruecken.** „Złoty Pierrot" opt. Goetzego. **20.35 Kopenhaga.** Muzyka romantyczna. **20.55 Sztokholm.** Koncert z udz. sol. (fort.). **21.00 Rzym.** Koncert kwartetu smyczkowego. **Mediolan.** Program rozrywkowy. **21.30 Lille.** Transm. z Opery. **R. Paris.** „Niespodziewane spotkanie" czyli „Pielgrzymi z Mekki" opera kom. Glucka. **22.00 Bruksela fr.** Koncert symf. muzyki włoskiej z udz. sol. (skrz.) **Mediolan.** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt.** Koncert tria jazzowego. **22.30 Kopenhaga.** Polska muzyka skrzypcowa w wyk. Ireny Dubiskiej. **23.00 Kolonia.** Ulubione melodie. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Koenigsw.** Rozmaitości muzyczne. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert symf. utworów Beethovena i Haydna. — **Monachium.** — Rozmaitości muzyczne (Symfonia nr 3 — Beethovena, znane melodie oraz koncert ork dętej).

GRYPA?

TABLETKI ASPIRIN

ng 6172/3

Humor zagraniczny

Pan domu do żony: — Już późno, czas żeby się goście rozeszli. Byłoby dobrze żebyś kazała zaśpiewać Gwendolinie serenato Tosellego. (M)

(„420", Florencja).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149, Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03

Ach, z takim szczęściem cóż się
równać może?
Całą mą miłość ja w to dzieło
włożę.
(Głosy za sceną: Na Litwę! Dalej w drogę! Na Litwę!
Pachołek z głębokim pokłonem:
Miłościwy królu, już wszystko do
podróży przygotowane,
karoca, konie, gotowe.
Jagiełło podając ramię Jadwidze:
A więc chodźmy, królowo,
zacząć życie nowe!
Jadwiga czyniąc znak krzyża:
Z Bogiem! W Bogu! Dla Boga!
Oto mojego życia wytyczona droga.
Dla dusz dobra, dla chwały
mego Zbawiciela.
Boże, Twa łaska niech nam sił
udziela!
(Głosy za sceną: Niech żyje królowa - misjonarka! Wiwat królowa!

Wiwat król! Niech żyją! W drogę! W drogę w imię Boga i Najświętszej Panienki, w drogę!).

Paula Wężyk

Pani zima się gniewa...

— „Ozdobiłam wszystkie drzewa
w śnieżną biel,
w misterne płatki...
Mróz na oknach wymalował
gwiazdki srebrne i bławatki...
paproć leśną, cudne ficłki...
chciał wam nawet wymalować
fruwające dwa aniołki...
Sannę wam przygotowałam,
że aż miło było patrzeć,
a dziś? spójrzcie co się stało?
Cóż to wszystko znaczy?

— Bo wszystkiemu winien deszcz...
i zawalidroga — wiatr...
wtrąca się w nieswoje sprawy,
jakby doń należał świat.
Chmury wszystkie w las przepędził,
gwizdał, w polach, drzewa zrzędził!
czy nie wyspał się dowoli,
zresztą czy to moja wina?
czy ja z wiatrem, lub z kimkolwiek
kłótnie rozpoczynam?
Żal mi tylko wszystkich dzieci,
zaniechanych ich rozkoszy,
pojąć tego wprost nie mogę,
że się wiatr tak rozpanoszył...
Niby gwizda, dmie a biada,
deszcz bez przerwy pada, pada!...
Wiatr z pewnością się przeliczył;
„kwietniem" nazwał
miesiąc „styczeń"!

Lecz nie martwcie tym się dzieci
niech słoneczko, gdy zaświeci
troski wasze rozpromieni.
Wróci, wróci pani Zima,
w baśń czarowną...
świat zamieni —
i rozdzwoni się sankami
i obśnieży znów płatkami
pola, lasy, łąki, chaty...
a zimową, białą nocą
pola w perłach zamigocą...
niech dziś wiatr urządza harce,
któżby zresztą tym się wzruszył...
choć się gniewa pani Zima,
lecz powróci do was dzieci...
pola, lasy, łąki, chaty
cały świat śniegiem przyprószy!...

JÓZEF BARANOWSKI.

Stanisława Krzycka

Przygody murzynka Sambo

czyli jak się Sambo w dżungli chował i do Polski zawędrował

(Ciąg dalszy).

Tylko Sambo był wciąż smutny,
zamyślony i milczący —
w dal posyłał wzrok swój tęskny,
wzrok przymglony i gorący.

Dziwnym musiał być ten smutek
i dziwnego miał coś znaczyć...
Sambo pragnął w świat pojechać
i ten obcy świat zobaczyć.

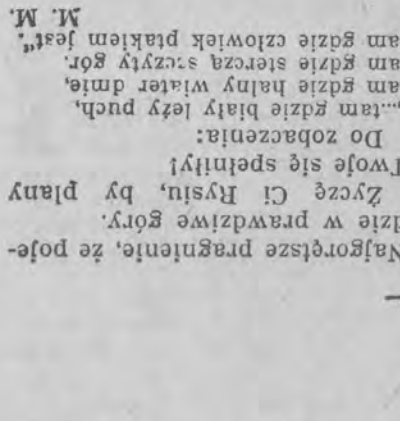

I gdy tak wciąż o tym myślał
i w marzeniach tonął cały —
psotne małpy to zoczyły —
pole prosa stratowały.

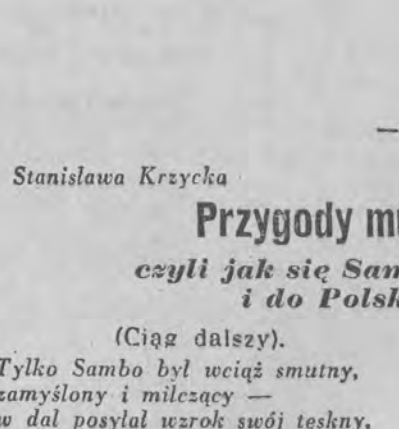

Bał się Sambo iść do domu
i ze strachu płakał w głos
i narzekał na swe życie,
na murzyński, ciężki los.

Och — jak ciężko i jak strasznо —
Samba serce w piersi drży:
„proso zniszczyć psotne małpy,
głód panować tyle dni..."

Trzeba będzie w świat uciekać,
co za dżungli tłem się kryje —
może tam, go nie dosięgną
te ojcowskie, straszne kije.

Żal okropnie Murzynkowi
biednej chatki dach porzucać,
martwić siostry, braci nękać
i tęsknotą ich zasmucać.

„Sambo uciec w świat daleki,
dużo robić, być bogaty
i z jedzenia dużą paką
wrócić znowu do swej chaty."

Może wtedy mu zapomną —
tak się będą wszyscy cieszyć —
„Sambo uciec jeszcze dzisiaj —
Sambo musieć bardzo śpieszyć..."

Tylko Sam już może tego
wcale, wcale nie doczeka —
w oczach niknie, w oczach ginie,
na gorączkę wciąż narzeka.

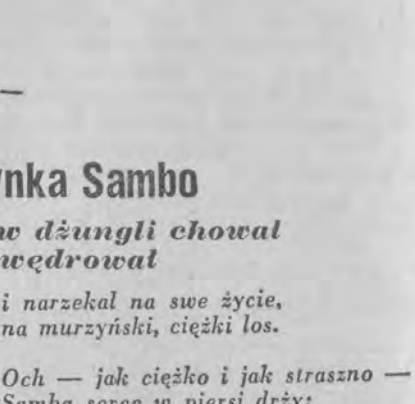

bił świetne postępy. Jeździł na nartach jak urodzony góral. Opiekunowie podziwiali go i dumni byli ze swego wychowanka.

Rodzice też byli bardzo zadowoleni z syna. Ryś przebywając wiel na świeżym powietrzu nabrał rumieńców i nowych sił.

Siedzi wróbel na oknie
I ogonkiem mu moknie —
spuszczony
Puk, puk, puk!
Dobrzy ludzie otwórzcie
I ptaszkowi pomóżcie —
łaskawie

Leżże wróblu na dole,
Lub zamieszkaj w stodole —
nie tutaj!

Z pola spędzili mnie wiatrzy,
Ze stodoły gospodarz. —
Nie pójdę!
Jestem wielce sterany,
Jako tłuczoz znękany —
wciąż bladzę

Sił nie czuję do lotu.
Mamże zginąć u płotu —
tak marnie?

Brrr...
O, jak zimno na dworze,
Pewno zmarzną, mój Boże. —
Wpuszczajcie!
Krzywdy żadnej nie zrobię,
Tylko spoczną cośkolwiek —
w mieszkaniu.

Więc cóż z toba zrobimy?
Na gościne prosimy —
serdecznie.
Cwirk, cwirk, cwirk — dziękuję!
Okruszyny pozjadam.
Cóś zachwierkam, pogadam —
odlecę.

Wróbel przeczłeż jadła,
Na to jedna jest rada:
kolacja!
Wiec rdy ptód mi dokuczy
I wiatr zimny zahuczy —
na dworze.

Zapukam...
Znów poprosze o ziarnka
I otrzymam coś z earnka —
życzliwie.

Wróbel wiec się nie boi,
Bo u waszych podwoi —
bezpiecznv.

A czemu?
Bo gdy przyjdzie dzień wietrzny —
jak dzisiaj,
Przyjmiecie...

Zyg.

(Obrazek sceniczny w 3 odsłonach)

Takam znużona! Spocząć trochę
muszę!
Uradowałeś, Boże, moją duszę,
Z nie wzgardziłeś prośbami moimi,
Zgoda nareszcie w wielkopolskiej
ziemi,
Już nastąpiło bracl pojednanie,
Dzięki Ci, dzięki, o, Panie!
Już Grzymalici razem z Nałęczami
Stali dlóń w dlóni przed nami.
Teraz odpocznę... (Rozgląda się)
Ach, tu Boża męka
I dobrotliwie Najświętsza
Panienka
Spogląda ku mnie, jak najlepsza
Matcierz...
Tu zmówię pacierz! (Klęka)
O, Najświętsza Niebios Królowo,
Przed Toba klękam z pochylona
głową,
Przed Toba serce otworze,
W dziecięcej, szczerej pokorze.
Przed Toba jestem, jak dziecina
mała,
Co by przed matką bół wypłakać
chciała...
Trudne jest życie na tronie...
Ach, boli głowa w koronie...
(Zdejmuje ja i odkłada)
Tęsknota serce tak mi nierаz tłoczy

Jadwiga wchodzi wolno, zamyślona mówi powoli:

Najgorętsze pragnienie, że pole-
dzie w prawdziwe góry.
Życzę Ci Rysiu, by plany
Twoje się spełniły!
Do zobaczenia:
„...tam gdzie biały lęży puch,
tam gdzie halny wiatcr dmie,
tam gdzie sterczą strzępy gór.
tam gdzie człowiek ptakiem jest".

M. M.

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok IV Nr 5

Że ledwie zdolne łzy powstrzymać
oczy...
O, Matko, dodaj mi siły,
Daj wytrwać aż do mogiły!...
(Wstaje i ociera oczy.)

Dziewczynki i Chłopcy wchodzą niosąc kwiaty. 1 Dziewczynka nie wiedząc, że to Królowa podchodzi:

A co to? Wy też łezki obcieracie?
Czy i wam krzywdę uczynili
w chacie?

2. Dziewczynka ujmując dłoń Jadwigi:

Wyście paciorek tu, przed Bożą
Męką,
Mówili właśnie, prześliczna
panienko...
I my też przyszli tu, do Bożej Matki,
By się poskarżyć i złożyć Jej
kwiatki.

Jadwiga głaszcząc Dziewczynkę po głowie:

I na cóż skarżyć chcesz się,
moje dziecię,

Jakaż wam krzywda stała się
na świecie?

1. Chłopiec żywo gestykulując:

Wy obcy, to wam krzywda
niewiadoma
Ale dziś wszyscy płaczą u nas
doma,
Bo to widzicie, prześliczna
panienko,
Do wioski wpadli przededniem
raniuchno,
Na dzielnych koniach królewscy
żołnierze,
Krzyczą i łoją, każdy co chce bierze.

2. Chłopiec pociągając nosem:

Nam całe nasze stratowali pole,
Nabrali owsa co chcieli w stodole

1 Dziewczynka ocierając łzy fartuszkiem:

Próżno w podwórku szczekał piesek
Bury,
Wszystkie nam, wszystkie wyrżnęli
dziś kury.

2. Dziewczynka łamiąc ręce:

Krasulę naszą wywiedli z obory,
Bez kropli mleka został nasz Jaś
chory.

1. Chłopiec przyciągając pasa:

Co jeno jadła mieliśmy w komorze,
Wszystko zabrali. Takim głodny. —
Boże.

2. Chłopiec stając przed Jadwigą:

A więc widzicie, czy to krzywda
mała,
Z winy żołnierzy nam się dzisiaj
stała?

1. Dziewczynka szlochając:

Jakże nie płakać, gdy głód patrzy
w oczy?

2. Dziewczynka ciągnąc Jadwigę za suknię:

Co to? I wam się łza po licu toczy?
Czy i was także skrzywdzili
żołnierze?
Powiedzcie szczerze!

Jadwiga ociera oczy i tuli dzieci:

Z żalu nad wami, płaczę, moje
dziatki!

1. Dziewczynka ujmując Jadwigę za kolana:

O, wyście dobrzy! My wam damy
kwiatki,
A wy wraz z nami proście Bożą
Macierz,
Razem odmówmy tu pacierz!...
(Wszyscy klękają przed
kaplicą i modlą się):
O, Matko sprawiedliwa,
Z serc prośba się wyrywa,
Nie gardź dziatek rozpaczą,
Głodne utul, niech nie płaczą!
(Wchodzi Jagiełło z Pachołkiem).

Jagiełło wyciągając ręce podchodzi do Jadwigi:

Ha! Cóż to widzę? Toż moja
małżonka
Wśród grona dzieci, jakby ich
patronka.
Lecz czemu troską zasępione czoło?

Jadwiga wstaje, sięga po koronę i kładzie ją na głowę, dzieci w popłochu usuwają się, szepczą między sobą pokazując Króla i Królową. Jadwiga podchodząc do Króla:

Bardzo mi, królu w sercu
nie wesoło,
Lecz ufam, że, gdy wszystko
wyznam szczerze,
Wnet zaradzicie złemu. Dziś
żołnierze
Wpadłszy do wioski, kmieci
ukrzywdzili,
Biorąc dobytek. Pragnę, by w tej
chwili
Ich nagrodzono, bo krzywda tych
ludzi,
Ciężkie wyrzuty w moim sercu
budzi.
(Wbiegają 3 Wieśniaczki i padają Jadwidze do nóg):

1. Wieśniaczka, ujmując ją za kolana:

O, miłościwa pani, niech ci Bóg
zapłaci,
Że tak w opiekę bierzesz biednych
z chaty braci!

2. Wieśniaczka z ręką ku niebu wzniesioną:

Jeśli w piersi królowej serce dziada
puka,
To niech nas nie da krzywdzić
Kaźmierzowa wnuka.

3. Wieśniaczka całując Jadwigę w rękę:

Panienko najjaśniejsza, z pokorą
przychodzę.
Zlitujcie się nad nami, skrzywdzili
nas srodze.

1. Wieśniaczka łamiąc ręce, kłania się nisko:

Doli matek się zlitujł Głodni nasi
mali,
Bo dla dworzan królewskich
krowy nam zabrali.
(Jadwiga podnosi kobiety, tuli je i płacze z nimi).

Jadwiga: Nie płaczcie już, nie płaczcie! Wstawię się za wami! (Zwracając się do Jagiełły):
Serce me dzisiaj poję ich gorzkimi
łzami,
Natychmiast trza nagrodzić
tę krzywdę wieśniaczą!
Na Boga! Z naszej winy niechże
już nie płaczą!

Jagiełło zwracając się do Pachołka:

W tej chwili, szybko, śpiesz
z rozkazem prędzej,
Niechajże kmieciom nie skąpią
pieniędzy,
Wszystko z królewskiej nagrodzić
im kasy,
Skarcić niewczesne, żołnierskie
hałasy!

Pachołek z niskim ukłonem:

Wedle rozkazu, najjaśniejszy
pani! (Wybiega).
(Kobiety cicho się usuwają):

Jagiełło podchodząc do Jadwigi:

Gdy teraz zadość kmieciom się już
stanie,
Wypogódź lice swoje, o, królowo!

Jadwiga pochylając głową:

Bóg zapłać, królu, za litosne słowo,
Że wynagrodzisz krzywdę
uczynioną!...

Jagiełło ujmując jej rękę:

Czemuż westchnieniem drży ci
jeszcze łono?

Jadwiga ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma:

O, mój małżonku, bo ta myśl
mnie smuci:
Kto biednym kmiotkom, kto im łzy
powróci?
Nam trzeba ludu być opiekunami,
A więc się strzeżmy, by ich oczy
łzami
Nie zaszły nigdy z naszej winy,
królu!
Bo nie przebaczy nam Pan Bóg
ich bólu!
Nie chcę dla włościan być
jak zła macocha,
Ale jak matka, co serdecznie kocha!

Jagiełło pochylony nad Jadwigą:

I będziesz matką jeszcze większej
rzeszy,
Bóg wszechpotężny wkrótce cię
pocieszy,
On twą dziewczęcą wysłuchał
modlitwę
Dziś już, królowo, ruszamy
na Litwę,
Cały mój naród tobie się ukorzy,
Przyjmie chrzest Boży!

Jadwiga ze spojrzeniem na kapliczkę:

Dzięki Ci Jezu, żeś przyjął ofiarę!
Pójdę, o, pójdę rozkrzewiać tam
wiarę,
Światło miłości poganom zaniosę,
Duszom ożywczą chrztu świętego
rosę...

Żal więc ścisnął gardło Samby —
w nocy się na drzewo schował
i gdy wszyscy mocno spali
wszedł i Sama pocałował.

— — — — — — — —

I szedł Sambo dniem i nocą —
wciąż mu dżungla towarzyszy,

strach być samym w takim lesie,
pośród ciężkiej, sennej ciszy.

Tylko w nocy lew gdzieś ryknął
tuż — bliziutko, za plecyma —
Sambo w mig już jest na palmie,
z całej siły pnia się trzyma.

Jakie szczęście, że tak mądrze
urządziły to niebiosy,
że, gdy lew na dole ryczy
— to na palmie są kokosy.

Można mile tam zajadać,
gryźć orzechy kokosowe,
a łupinę potem rzucić
prosto panu lwu na głowę.

Długo Sambo tak wędrował
i żywił się bananami,
aż pewnego dnia przychodzi —
gdzie? — zgadnijcie prędko sami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Św. Franciszek Ksawery powiedział:

Pamiętaj to sobie, że nikt nie będzie doskonałym w rzeczach wielkich, jeśli w przód nie wydoskonali się w „rzeczach małych".

Jak mały Ryś
ZOSTAŁ NARCIARZEM

Skończyły się już dni wolności i beztroskiej swobody. Wakacje zimowe minęły jak „z bicza trzasł". Pozostały jednak

wspomnienia miłych chwil spędzonych na łyżwach, nartach czy saneczkach.

Właśnie dzisiaj spotkałem mojego małego przyjaciela Rysia. Szedł do szkoły, powoli, nie śpiesząc się, przystając od czasu do czasu przy wystawach sklepowych.

Gdy mnie zobaczył zapytał z przejęciem: „Był Pan w górach? Prawda? No, ja też w Poznaniu uprawiałem narciarstwo."

Ostatnie zdanie wypowiedział z wielką dumą i powagą.

Wiedziałem już od dawna, że Ryś jest szczerym miłośnikiem gór i serdecznie żałował, że nie może chociaż raz pojechać w ukochane Tatry, których zimą wcale jeszcze nie widział.

Niestety stan materialny jego ojca zmusił chłopca do pozostania w mieście. Ryś mimo to wcale się nie martwił. Wiedział, że na świecie jest dosyć biedy, a jemu mimo wszystko, powodzi się jeszcze całkiem dobrze.

Na strychu domu ojca Rysia, gdzieś zdala, ukryte przed okiem ludzkim stały małe, dziecięce narty. Narty, jedno ze wspomnień dawnych, lepszych czasów.

Spadł pierwszy śnieg! Miasto przybrało świeży, nieskazitelnie czysty wygląd. Dzieci z saneczkami podążały na pobliskie pola i pagórki. Wszyscy w całej pełni chcieli wykorzystać dobrodziejstwa zimy.

Ryś również przypomniał sobie o swoich starych nartach.

Jednego ranka, wcześnie po śniadaniu wydobył je z ukrycia i hajda na śnieg.

Początkowo dzieci śmiały się trochę na widok Rysia maszerującego zamaszyście z nartami ku pobliskiemu Sołaczowi.

Ryś trwał jednak w swoim postanowieniu pragnął, chociaż jeden raz podczas tej zimy pojeździć sobie na nartach.

Otuchy dodał mu wkrótce widok kilku poważniejszych chłopców, którzy tak samo jak i on przyszli „zakosztować śniegu".

„Dzień dobry Kolego!" — powitały Rysia wesołe okrzyki.

Chłopiec nie wiedział czy starsi przypadkiem sobie z niego nie żartują, ale na wszelki wypadek odkłonił się im bardzo grzecznie.

Całe towarzystwo jeździło już świetnie na nartach, a Ryś ledwo że coś tam posuwał się po śniegu. Najstarszy z narciarzy widząc bezskuteczne usiłowania malca zwrócił się do kolegów z projektem nauczenia Rysia jazdy na „deskach" (jak nazywali między sobą narty).

Tak to Ryś dostał się w fachowe ręce opiekunów, którzy z całym zapałem zabrali się do jego edukacji narciarskiej.

Piękny śnieg leżał na polach, a nasi znajomi godzinami trenowali krystianie, śmigi, telemarki.

Tymczasem mały pupilek ro-

TAJEMNICA lekarza

53)

Inspektor nie zwracał uwagi na starą kucharkę i zajął się przeglądaniem wszystkich kątów. Służąca również zdawała się wcale nawet nie dostrzegać przybyłych i stała przez cały czas odwrócona od nich tyłem, jakby bojąc się, aby jej się jajecznica nie przypaliła przypadkiem.

Nawet, kiedy się ocierali wprost o nią, nie ruszyła się z miejsca i dopiero na żądanie jednego z policjantów, usunęła się trochę aby go przepuścić do szafy, stojącej za nią. Szafa okazała się również pusta jak i spiżarka, tak że w końcu inspektor Lion musiał się wycofać i stąd w głębokim przekonaniu, że tym razem w istocie był na fałszywym tropie.

Julia triumfowała.

Kiedy powróciła z urzędnikami do salonu, twarz jej miała wyraz obrażonej godności.

— A teraz — rzekła, zwracając się ku biednemu inspektorowi, który stał z miną mocno zakłopotaną, kiedy rewizja się już odbyła, czy mogę prosić, abyście panowie zechcieli opuścić natychmiast moje mieszkanie. Przedtem jednak raczy mi pan powiedzieć, jakie to powody dały panu prawo do podejrzeń. Wszak pan mi to przyrzekł?

— Ponieważ pani sobie życzy, więc powiem — odparł Lion, patrząc jej prosto w oczy. Mam w ręku dowody, że stosunek baronowej Julii Liebenau i kapitana Alberta Gordona był o wiele więcej niż przyjacielki .

— Ach! — wyrwało się Julii mimowoli. Nie chcę drażnić inspektora zaprzeczeniem, rzekła prędko.

— Dobrze, dobrze, mój panie! A co do pańskiego postępowania ze mną, to pomówimy jeszcze kiedyindziej!

Lion nie zwracając uwagi na czcze pogróżki, ruszył zlekka ramionami, po czym wyszedł ze swymi agentami.

— Co za upokorzenie — szepnęła Julia po jego odejściu, zaciskając pięści z gniewu. Ale chodźmy teraz do tego, któremu zawdzięczam te wszystkie przyjemności.

To mówiąc, pobiegła do kuchni. Baron zdążył tymczasem zrzucić z siebie ubranie kucharki, które włożył na siebie, usłyszawszy głosy policji.

Śmiejąc się szczerze, podszedł do Julii, trzymając jeszcze w ręku czepek staruszki.

— Dziękuję ci! — rzekł — za sygnał alarmujący, który podałaś stosownie do umowy tak szybko. Na szczęście kucharka właśnie wyszła na miasto, a panowie policjanci sami się już postarali o to, żeby mi nie przeszkodziła w wykonaniu tego zabawnego figla, gdyż nie puszczali nikogo do kuchni z zewnątrz! Hahaha!

Julia spoglądała jednak gniewnym wzrokiem, nie podzielając jego wesołości.

W gorzkich słowach opowiedziała mu o kompromitującej uwadze inspektora co do ich wzajemnego stosunku.

Alfred spoważniał cokolwiek.

— Ano, nie moja to wina — rzekł, ruszając ramionami. Ode mnie pan inspektor Lion z pewnością nie otrzymał owych dowodów, na które się powołuje! Zresztą byłabyś uniknęła tych wszystkich przykrości, gdybyś mnie była puściła wolno wczoraj, nie odmawiając gotówki na drogę! Może choć teraz widzisz, że jednak byłoby to lepsze, niż...

— Przenigdy! — przerwała mu Julia gwałtownie. — Ażebyś wyrzekł się ostatecznie nadziei sprzeciwienia się mojej woli i nie chciał spróbować ucieczki na własną rękę, beze mnie, to dowiedzże się, że żona twoja jest już wolna od twego prześladowania, gdyż przed godziną zabrał ją już doktor Holnis.

Baron udał zdziwienie.

— Wistocie? — zawołał. — Ha, mniejsza o to, ty mi będziesz pociechą, która mi zastąpi stokrotnie stratę Dolores!

Julia zaprowadziła go napowrót do pokoju, w którym był ukryty przedtem i starannie zamknąwszy owe drugie drzwi od podwórza i schowawszy klucz do kieszeni, powróciła do salonu.

Pod wpływem przebytych wrażeń nie mogła usiedzieć na miejscu. Podniecona przechadzała się długo w tę i ową stronę, rozmyślając nad obecnym położeniem i nad dalszymi planami.

Tak więc największe niebezpieczeństwo minęło... Alfred był teraz w pewnym schronieniu!

Przeczeka jeszcze kilka dni, po czym uda się z nim do Niemiec i tam się pobiorą.

Wszystko się składa jak najlepiej, gdyż rozwód jest już tylko kwestią kilku tygodni.

Jak tylko staną w Berlinie, uda się do doktora Holnisa, aby się dowiedzieć, gdzie umieścił Dolores, a potem wszystko już pójdzie bez wielkiego trudu.

Uspokojona, wzięła książkę do ręki, ażeby trochę poczytać, gdy w tym pokojówka zameldowała jej znów jakąś wizytę.

Zirytowana, że ciągle przeszkadzają od samego rana, zmarszczyła gniewnie brwi.

— Któż to znowuż? — spytała.

— Oto bilet wizytowy — rzekła służąca, podając kartkę.

Spojrzawszy na nazwisko, Julia krzyknęła zdziwiona radośnie.

— Doktor Holnis?! A więc udało mu się jeszcze znaleźć chwilkę czasu dla mnie! Jakże to dobrze, proś, proś tego pana czym prędzej!

— Łaskawa pani! — rzekł doktor wchodząc — przychodzę zabrać moją pacjentkę i podziękować za opiekę nad nią.

— Pańską pacjentkę?...

Z osłupieniem patrzała przez chwilę na przybyłego, po czym z piersi jej wydarł się okrzyk przerażenia.

PRZERAŻAJĄCE ODKRYCIE

ROZDZIAŁ XXXII.

Przez cały tydzień błądził Frank po wszystkich zaułkach Londynu, poszukując zaginionej. Nie było schroniska, ani hotelu, gdzie by się o nią nie wypytywał. Przeszukał nawet wszystkie szpitale, ale napróżno .Nigdzie nie znalazł nawet śladu przepadłej.

Opanowało go uczucie straszliwego żalu. Miał wrażenie, jak gdyby stracił Dolores po raz drugi. Usunąwszy się od ludzi i zajęć, chodził w głębokiej zadumie po całych dniach po swoim gabinecie.

Pewnego dnia oznajmiono mu wizytę, która go zdziwiła niepomiernie. Nie wierzył własnym oczom, wyczytawszy na bilecie nazwisko doktora Holnisa. Było to coś w tydzień po zniknięciu Lili.

Staruszek, dowiedziawszy się od pani Liebenau, że powierzyła wariatkę opiece człowieka, którego on sam przysłał, skoczył z krzesła na równe nogi.

— Człowieka, którego ja przysłałem? — krzyknął przerażony. — Ależ baronowo, pani się chyba mylisz?

— Niestety, nie mylę się, panie doktorze — odparła Julia, nie mniej niespokojna. Wysłaniec pański oddał mi wszak bilet wizytowy pana, w którym pan pisze wyraźnie, że niespodziewane okoliczności nie pozwalają panu odebrać Lili osobiście i prosisz o powierzenie jej oddawcy listu!

— Niemożliwe, pani baronowo! Nie pisałem bowiem żadnego listu do pani i nie przysłałem tutaj nikogo! Oszukano cię, pani, najwidoczniej!

Julia podała list doktorowi.

Obejrzawszy go uważnie, oświadczył, że bilety takie jak ten posiadał przed dwoma laty i że ktoś posiadał widocznie jego kartę z owych czasów. Co zaś do charakteru pisma, to był on w istocie podobny do jego, ale podrobiony oczywiście.

Julia opisała mu dokładnie, jak wyglądał ów mniemany dozorca, ale nie mógł odgadnąć, kim był ów tajemniczy człowiek.

Jedno było tylko pewne: oboje padli ofiarą jakiegoś podstępu.

Julii przeszło przez myśl podejrzenie, że baron Gros musiał przyłożyć rękę do tego oszustwa. Nie mogła jednak podzielić się tym przypuszczeniem z doktorem, ażeby nie zdradzić Alfreda i siebie samej.

Zresztą i dla niej było zagadką, w jaki sposób mógł wykonać to nowe łotrostwo Alfred, jeżeli nie miał możności od dnia wczorajszego porozumienia się ze wspólnikiem jakimś.

Doktor Holnis jeszcze mniej rozmawiał w tej sprawie.

Kto mógł mieć interes w uprowadzeniu obłąkanej, skąd mogła owa tajemnicza osobistość otrzymać wiadomość o tym, że chora znajduje się u pani Liebenau i w jaki sposób posiadała w ręku jego bilet wizytowy.

Pytania te dręczyły doktora i nie mógł znaleźć na nie odpowiedzi, gdyż jedyna osoba, którą można by podejrzewać o spełnienie tego porwania, baron Gros, zamknięta była w więzieniu od wczoraj!

A zresztą może baron nie wiedział nawet o istnieniu Julii.

Jeszcze więcej niepokoiło doktora pytanie, dokąd uprowadził nieznajomy Dolores i w jakim celu.

Naturalnie nie zdradził doktor Holnis przed baronową, kim była owa obłąkana Lili, nie mógł jednak zapanować nad uczuciem szalonej trwogi.

Julia była również w rozpaczy. Wypadek ten zniweczył w zupełności jej plany, bo jeżeli w istocie Alfred przyłożył rękę do tej sprawy, zyskiwał nie tylko silną broń przeciwko Frankowi, ale możność przeszkodzenia jej zamiarom, gdyż rozwód zależał wtedy całkowicie od niego.

Toteż zależało jej nie mniej, niż samemu doktorowi nawet, na odzyskaniu Lili i w słowach jej, którymi żegnała go, życząc powodzenia w tej kwestii, brzmiała w istocie szczerość.

Przez kilka następnych dni doktor poszukiwał niezmordowanie swojej zguby po całym Londynie, również jak i Frank, przeszukując wszystkie szpitale i kliniki bez skutku.

W końcu zdecydował udać się do milionera w nadziei, że może od niego dowie się o miejscu pobytu Dolores.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

81)

— Szczęśliwa jestem z tego, co chcesz dla mnie uczynić, dowodzi to, twego przywiązania, lecz bolałoby mnie, gdybyś z tego powodu miał zmartwienie.

Znam twego ojca; zawzięty jest, bezlitosny, nie zrozumie cię nigdy, ile jest wielkości ducha w zapomnieniu uraz i jak słodko jest czasem przebaczać.

Po tych słowach spojrzała na syna pytająco.

— Pawle, co on ci o mnie powiedział?

— Nic, nie chcę nic więcej wiedzieć nad to, że jesteś moją matką i że mnie kochasz.

— Ach, Pawle, szlachetne dziecko. Synu mój, kochaj mnie, bo co by się ze mną stało bez twego przywiązania. Nic by mnie do życia nie pociągało.

Matka ścisnęła go mocno za rękę i patrzała na niego z palącym wzrokiem.

— Słuchaj Pawle — mówiła — dzięki tobie nowe życie zaczęłam. Po za synem nic mnie już nie interesuje. Myślą jestem wciąż przy tobie. Gdy byś miał najskrytsze choćby zmartwienie, serce moje przeczułoby to. Lecz ty jesteś szczęśliwy i będziesz już nim na zawsze. Czy do dziś byłeś przy ojcu?

— Nie , matko, niedzielę jeszcze spędziliśmy razem, byliśmy w Passy na obiedzie.

Leonia posmutniała.

— Czy wiedzą u pani Villarceau, że, że Paweł Lebrun odnalazł matkę?

— Doktor tylko , lecz nikomu nie powie.

— Tak, niech milczy. To lepiej, nikt nie potrzebuje wiedzeć naszych tajemnic. Pawle, czy ojciec zabronił ci bywać u mnie?

— Nie matko, powiedział, że nie można bronić synowi kochać matkę.

— Ojciec to powiedział?

— Tak.

— Jak to dobrze.

Po chwili milczenia zaczęła:

— A wczoraj co robiłeś, byłeś w pracowni?

— Rano tak, po południu wyjechałem na wieś.

— Sam?

Tak, miałem się spotkać z pewną osobą.

— Wszak do Monthlery jeździłeś?

Młody człowiek drgnął i spojrzał na matkę z przerażeniem.

— Nie dziw się, — mówiła z zachęcającym uśmiechem — **możesz mi** o niej mówić.

— Matko — zawołał — skąd wiesz to wszystko?

— Wszystko jedno skąd wiem, dosyć, że wiem...

— Ależ...

— Wiesz przecie dobrze, że nie potrzebujesz się niczego obawiać z mojej strony, możesz mówić o niej otwarcie. Komu masz ufać, jeżeli nie mnie? Nie powinieneś nic ukrywać przed matką.

— Lecz matko co mam ci powiedzieć, jeżeli już wszystko wiesz?

— Nigdy nie można wiedzieć wszystkiego, lecz choćbym i wiedziała, nie przeszkadza, abyśmy o niej mówili. Więc ta panienka, którą kochasz, o której wspominałeś mieszka w Monthlery i nazywa się Żorżeta?

— Tak.

— Czy ona kocha ciebie szczerze?

— Jestem tego pewien.

— I ja sądzę, że kocha cię tak, jak na to zasługujesz. Jest bardzo ładna, jak mi mówiono.

— Prześliczna.

— Brunetka?

— Z przepysznymi czarnymi oczyma.

— Przyzwoita, skromna?

— Matko, jak anioł.

— Widać, żeś zakochany.

— Nie znajdę nigdzie doskonalszej kobiety, godniejszej miłości, wszystko za nią przemawia: inteligencja, wdzięk, piękność, anielska słodycz spojrzenia. Serce moje ją wybrało i ona będzie mi towarzyszką życia.

— Patrzysz na nią oczyma artysty.

— Tak, patrzę na nią oczyma artysty, lecz jeszcze lepiej widzę ją oczyma duszy.

Leonia nie mogła powstrzymać uśmiechu.

— W jakim ona jest wieku?

— Zapewne nie ma jeszcze osiemnastu lat, lecz ona nie zna dokładnie swego wieku.

— Tak, bo nie było pewności, czy ma dwa: czy więcej lat, kiedy ją znaleziono w stajence pomiędzy owcami pana Reboul.

— Matko i to wiesz?

— Widzisz, że wiem dużo.

— Ależ — jęknął Paweł — jaki miałaś w tym interes?

— Twój tylko, synu. Wszystko, coś powiedział o tej dziewczynie, mówiono mi także. Ma ona tylko jedną wadę.

— Jaką?

— Nie ma nazwiska, rodziny...

— Co mnie to obchodzi? Żorżeta jest ze wszystkiego wydziedziczona i może dlatego właśnie ją pokochałem. Co do ojca, mogę być pewny, że nie będzie się sprzeciwiał.

— Mówiłeś już z nim o Żorżecie?

— Nie.

— Na co czekasz, kiedy chcesz się się z nią ożenić?

Paweł odpowiedział poważnie:

— Czekam **na pojednanie** twoje z ojcem.

(C. d. n.)

Szaleństwa białego sportu

Wakacje zimowe czy letnie? — Narciarstwo nie jest sportem drogim — Ekwipunek i odżywianie się — Letnia zaprawa

Do ćwiczeń obowiązkowych wojsk górskich należy jazda na nartach. Piechota i artyleria porusza się więc w górach na nartach

Na skutek powierzenia Polsce organizacji narciarskich mistrzostw świata, tzw. F. I. S. (skrót nazwy międzynarodowej organizacji narciarskiej — **F**ederation **I**nternationale de **S**ki) narciarstwo jest prawie na ustach wszystkich i pod znakiem narciarstwa stać będzie prawie cały luty.

Ale przyznać trzeba, że narciarstwo jest nie tylko sportem, — dla wielu osób jest ono rozrywką, miłym spędzeniem wolnego czasu, dla innych jest ćwiczeniem fizycznym a również środkiem komunikacji w okresie zimy, jako że narty znacznie ułatwiają przebywanie zasłanych śniegiem gór, czy też dróg na kresach wschodnich.

Nie znaczy też, że narciarstwo stało się modne dopiero obecnie z racji zawodów FIS. Przeciwnie, od lat całych notuje się coraz większe zainteresowanie narciarstwem nie tylko u nas w Polsce, gdzie się bardzo dużo robi dla jego propagandy, ale również we wszystkich tych krajach, które mają śnieżną zimę. Naturalnie mieszkańcy gór i miejscowości podgórskich korzystają więcej z dobrodziejstw zimy, mając zarówno dłuższy okres, w którym mogą korzystać ze śniegu, a ponadto tereny narciarskie są dla nich jako bliższe — łatwiej dostępne. Dlatego też w takiej Szwajcarii, Austrii i w wielu miejscowościach Francji wschodniej w soboty i niedziele — kiedy dopisują warunki śnieżne — nie znajdzie się w mieście żywego ducha.

Obecnie też coraz częściej zdarza się, że zamiast na urlop w lecie, wiele osób wykorzystuje swój urlop w okresie zimowym, szukając wytchnienia po całorocznej pracy właśnie na nartach. Doszło do tego, że na Zachodzie utwierdziło się zdanie, jakoby 15 dni spędzonych na nartach znaczyło więcej dla zdrowia, niż miesiąc wypoczynku w lecie. Niezawodnie w zdaniu tym tkwi wiele prawdy.

Jakiż to czar śniegu sprawia, że zima jest więcej pociągająca dla nas, aniżeli lato. Bez wątpienia przede wszystkim, że śnieg i zima mają swoje uroki, ale ponadto obiecuje on nam wartościowe sensacje szybkości zjazdu, dzięki którym człowiek zdaje się chwilami stawać ptakiem.

Naturalnie pobyt zimą w górach i uprawianie narciarstwa nie jest dostępne dla wszystkich. Nie mamy tu jednak na myśli kwestii kosztów. Możliwości wyjazdu w góry jest bowiem dużo — a jedne korzystniejsze od drugich. Naturalnie, jeżeli się chce wybrać do Zakopanego czy Krynicy i tam zamieszkać w samym centrum i może jeszcze w okresie zawodów FIS, to wówczas trzeba się liczyć z wydatkiem przeciętnie 8 zł. dziennie na utrzymanie. Już jednak w okolicach Zakopanego czy Krynicy, w okolicach Żywca i w ogóle w całym pasie Podkarpacia znaleźć można kwaterę — zupełnie przyzwoitą — z pełnym, zdrowym utrzymaniem już bodaj od 2 zł a w każdym razie od 2,50 zł dziennie. Są turyści, którzy wędrują od schroniska do schroniska z plecakiem i własnym prowiantem, tych koszt utrzymania wynosi nawet jeszcze mniej. Poważniejszym wydatkiem jest na początek ekwipunek: narty, buty, spodnie, wiatrówka itp. Ale dla chcących nie ma przeszkód. Na początek można kupić część ekwipunku a resztę dopożyczyć i co roku dokupować, bo przecież sprzęt narciarski kupuje się raz na całe życie. Również koszt biletu kolejowego nie powinien być poważną przeszkodą, bo żniżek jest cała moc od 33 do 75 pct włącznie.

Niezwykle zachęcająco wygląda ten obraz zimowy z wysokich gór (Alpy tyrolskie)

W góry, zwłaszcza wyższe (ponad 1500 m) nie mogą wyjechać, z uwagi na działanie wyczerpujące, ludzie nerwowi. Dalej wysokie góry nie są godne polecenia dla osób starszych, powyżej lat 50, chorych na sklerozę oraz choroby sercowe.

Nagłe zmiany temperatury: zimny wiatr przy równocześnie niezwykle gorących promieniach słonecznych, wymagają dużych ostrożności pod względem ekwipunku. Części ciała odkryte trzeba pokrywać warstwą tłuszczu czy kremu.

Ważnym czynnikiem jest kwestia odżywiania się w górach. Dla wyrównania strat energii cieplnej, wywołanych zimnem, należy pożywiać się pokarmami dającymi odpowiednią ilość kalorii. Szczególnie wartościowe są więc: jajka, jarzyny, mięso tłuste i wędzone, drób, tran, sery, orzechy i migdały, cukier i dobrze słodzona kawa i herbata.

Przed wyjazdem przydało by się pewne przygotowanie czyli trening najlepiej w formie odpowiedniej gimnastyki, biegów a conajmniej dłuższych przechadzek.

Kto raz zazna rozkoszy białego szaleństwa, ten napewno zrezygnuje z wylegiwania się bezczynnego na plaży latem, dla wakacyj spędzanych na nartach.

Z. ANTONIEWICZ.

Niby ptak przez długie sekundy buja w powietrzu skoczek narciarski. By tej sztuki dokazać, trzeba jednak być nie tylko wprawnym narciarzem, ale takim mistrzem jak Norweg Birger Ruud

NASZA NOWELKA

Elektryczna panna

Paul Casse był fantastycznie nieśmiały, a wiadomo, że ta wada nie pomaga bynajmniej w podboju świata, zwłaszcza mężczyźnie grającemu w piłkę nożną, ani lirycznemu poecie lub tęskniącemu do miłości. Nieśmiałość jest okropną przeszkodą. Coprawda Paul nie był ani piłkarzem, ani poetą — lecz akuratnie typem pragnącym szczęśliwie pokochać. Wada ta spowodowała, że już dawno przekroczył trzydziestkę i nigdy nie miał narzeczonej. Wszyscy jego przyjaciele zdążyli już założyć sobie mniej lub więcej szczęśliwe ogniska domowe, a on był ciągle w poszukiwaniu swego typu. Ostatecznie postanowił zdobyć żonę za wszelką cenę.

Dla nieśmiałych kandydatów jest jedna tylko rada. Paul wyczytał w gazecie adres pewnej damy, właścicielki interesu pośrednictwa małżeństw. Gdy wchodził w progi tej zacnej instytucji — serce waliło mu jak młot. Dama o pełnych kształtach i rudo farbowanych włosach przyjęła go nader uprzejmie.

— Pan ma życzenie? — spytała słodko.

Paul wyjąkał zmieszany:

— Chciałbym się ożenić. Pragnę żony młodej, dzielnej i nowoczesnej.

Dama uśmiechnęła się, obejrzała klienta od głowy aż do stóp i coś zanotowała.

— Jeżeli pan sobie życzy, żeby spotkanie odbyło się u pana, to dobrze, pomówię i postaram się przysłać panu dziś do domu o godzinie 4-tej pewną młodą panienkę. Tylko niech pan nie będzie tak bezgranicznie nieśmiały!

Paul ze wzruszenia nie mógł wymówić ani słowa, skinął głową i wyszedł.

Stanął więc przed faktem dokonanym. Za pięć godzin miała zjawić się w jego mieszkaniu młoda osóbka, z którą miał ewentualnie mówić o małżeństwie... Zaczęło mu się kręcić w głowie, a bezgraniczny strach ogarnął biednego Paula. Już żałował nierozsądnego czynu, chciał wrócić do biura i odwołać swe życzenie. Lecz i w tym wypadku nie miał odwagi. Złamany poddał się losowi.

Nadeszła godzina czwarta po południu. Paul ze zdenerwowania nie mógł prawie oddychać. Zajęczał dzwonek, musiał więc sam otworzyć. Przed nim stała młoda panienka, zgrabna, o jasnych dobrych oczach i bardzo rezolutna.

— Czy pan Paul Casse osobiście?

Dwukrotnie próbował powiedzieć tak, ale głos zamarł mu w gardle, skinął tylko głową. Ręką wskazał, by zechciała wejść.

— A więc to pan chce się ożenić, hm, szuka pan nowoczesnej panny! Ja nią jestem! Lubię wszystko — co nowoczesne. Proszę mi pokazać swe mieszkanie, a powiem panu kim pan jesteś. Jeżeli mi się będzie podobać, będziemy mogli mówić o małżeństwie. Gdzie jest kuchnia?

Paul Casse odzyskał mowę.

— Proszę za mną na prawo!

— No tak, malutka, ale i taką można urządzić. Gdzie jest elektryczne palenisko? Nie ma? A któż to dziś gotuje na drogim gazie, nowoczesna gospodyni uznaje wyłącznie elektryczność. Obiady można jadać w restauracji, kolacje zimne w domu. Gotować trzeba tylko kawę i herbatę. Czy pan miałby coś przeciwko temu? Pan szuka tylko nowoczesnej żony! Dlaczego zrzedła panu mina?

Paul zaczął się śmiać głupkowato, jak pijany pingwin.

— Myślałem, szanowna pani, że jedzenie będzie mi dopiero wtedy smakować, gdy...

— Ach, złudzenia kochany panie! Ja się nie znam na gotowaniu, ale na wszelki wypadek musiałoby byc w kuchni elektryczne palenisko!

Paul skinął głową, a panienka robiła dalszy przegląd.

— A gdzie elektryczna zmywalnia naczyń? Czyż pan sądzi, że bez tego można gospodarzyć? A gdzie elektryczna szczotka? Widzę, że tu należałoby wszystko do gruntu zmodernizować. A gdzie byłaby moja sypialnia?

Paul przerażony i zdetonowany oprowadzał dalej panienkę.

— Ach, proszę pana, ja sypiam sama i muszę mieć w swej gotowalni aparat do masażu, suszenia włosów i zegar elektryczny. Nie znoszę tykania zegarów. A tu nie ma nic nowoczesnego!

Paul myślał smutnie o przyszłości. Widocznie ta nowoczesna panna jest zwariowaną na punkcie elektryczności.

— Dlaczego pani musi mieć wszystko elektryczne? — pytał smutny.

— Bo jestem nowoczesną istotą! Chodzi przecież o czas. Jako pani domu muszę nadal uprawiać sporty, tańczyć, gimnastykować i grać w brydża. Kiedy mogłabym to wszystko uczynić, nie mając nowoczesnego gospodarstwa!

— No, a jak się zrobi krótkie spięcie? — pyta Paul drwiąco i sam dziwił się swej odwadze. Panna spojrzała na niego ostro.

— Mój panie, czy to ma być ironia? W nowoczesnym małżeństwie jest wszystko inaczej, o tym trzeba z góry wiedzieć!

Paul Casse nie był Meksykańczykiem, ale zdobył się nareszcie na odwagę, przerwał gadanie panny i zaczął krzyczeć podniesionym głosem:

— Szukam żony na całe życie, zrozumiano! Jeżeli pani powie jeszcze jedno słowo o elektryczności, to przełożę panią na kolano i sprawię takie lanie, że już nigdy w życiu pani nie będzie tak kłamać i grać komedii...

Panna ucichła zdumiona, a potem wyjąkała:

— Ach, jaki z pana bohater! To w rzeczywistości jest pan odważny! Nareszcie mężczyzna przemówił przez pana. Ale dlaczego pan też grał komedię, mówiąc, że szuka nowoczesnej żony? Idąc do pana ujrzałam plakat reklamujący elektryczność„ Jak być nowoczesną!" I wtedy postanowiłam, stać się nią na chwilę...

— Rozumiem — mówił Paul uradowany — pani udawała nowoczesną pannę! O ile przedtem wydała mi się pani niemiłą, teraz z tą zawstydzoną minką, z wyrazem twarzy anioła, prawie przeznaczeniem...

— I wierzy pan mi? — pytała zdumiona.

— Tak, ale jak będzie z tymi obiadami i kolacjami?

— Mówiłam tak dla nowoczesnego szyku, wprost przeciwnie, umiem świetnie gotować!

— Szalenie się cieszę! Kupię elektryczne palenisko, bo w przeciwnym razie musiałaby pani od rana do wieczora być uwiązana w domu, nie miałaby czasu dla...

— Męża... — odparła zarumieniona.

— Ale teraz proszę mi nareszcie wyjawić swe imię... — prosił Paul.

— Claudette...

— A więc, droga panno Claudette — mówił Paul, biorąc ją pod rękę — czuję się jak ten piłkarz, który po raz pierwszy w życiu strzelił bramkę. Tylko panno Claudette — proszę więcej nie udawać modnej, elektrycznej panny...

(Tłum. z francuskiego **W. J.**)